Nr. 197 (1669). Warszawa, Sobota 22 Lipca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 1100.—
bez odnoszenia	„ 950.—
Na prowincji miesięcz.	„ 1100.—
Zagranicą	„ 1500.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 125
Nekrologi	„ 65
zwyczajne	„ 65
drobne za jeden wyraz	„ 30

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokość 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droże
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **40** mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Rada Naczelna P. P. S.

Wobec groźnej sytuacji, wytworzonej przez przesilenie rządowe, wobec zdecydowanej postawy całej reakcji, dążącej do opanowania steru rządów w Polsce, oraz wobec nadciągających ataków wstecznictwa na prawa klasy robotniczej i demokracji—koniecznym jest spotęgowanie czujności i pogotowia całej partji, by groźny zamach na przyszłość i rozwój ludu pracującego z całą stanowczością odeprzeć.

Celem podjęcia tych ciężkich i odpowiedzialnych wobec Polski zadań, celem przeprowadzenia niecierpiących zwłoki postanowień i rozstrzygnięć **zwołuję do Warszawy na dzień 29 i 30 lipca 1922 r. na godz. 11-tą rano RADĘ NACZELNĄ P. P. S.**

Porządek dzienny:

1. Sytuacja polityczna.
2. Sprawy organizacyjne i wyborcze.

Prezes R. N. PPS.
(—) **Ignacy Daszyński.**

Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzysze i Towarzyszki!

Przed czterema laty powitał zorganizowany robotnik polski powstanie Niepodległej Polski z Rządem robotniczo-włościańskim na czele. Bezmierna ofiara cierpiącego głód i ginącego w światowej wojnie ludu pracującego przyniosła mu Niepodległość kraju, Republikę demokratyczną, 8-godzinny dzień pracy i zaczątek innych, wielkich reform społecznych. Masom włościan zapowiadała odrodzona Polska usunięcie pańskich rządów i reformę rolną. Konstytucja z 17 marca 1921 r., mimo wszystkie wady swoje, kładła podwaliny rozwoju demokracji.

Ale klasy posiadające patrzyły ze strachem i z nienawiścią na te początki budzenia się ludu polskiego z niewoli wiekowej. Nie zapomniały o przywilejach, które im dawały jak jałmużnę zaborcze rządy cesarzów i królów, wzdychały jawnie do knuta policyjnego przeciwko robotnikowi i chłopu. Prawa wyjątkowe przeciw robotnikom i dzikie paragrafy prześladowcze z czasów rosyjskich, austrjackich i pruskich stały się dla klas posiadających tarczą ochronną, świętością narodową!... Przeciw robotnikowi, broniącemu się od płac głodowych strajkiem, przeciw chłopu domagającemu się ziemi dla swej pracy, przeciw urzędnikowi, walczącemu z głodem — przeciwko całemu ludowi organizującemu się, kształcącemu się, skupiającemu swe siły rozbijane dotąd okrutnie przez najeźdźców, wystąpiła — reakcja polska!

Ziemianin, odbijający stokrotnie straty wojenne lichwą zbożową, fabrykant, żądający co tydzień zapomogi państwowej dla swojej lichwy towarowej, paskarz-pośrednik, tuczący się krwią konsumenta, oszust walutowy, spekulujący na zlecenie tamtych przeciwko walucie polskiej, ksiądz-agitator, idący ręka w rękę z dworem na wsi, z bogaczami w mieście, oto czołowy zastęp reakcji polskiej. A na jej usługach rój sowicie opłacanych pismaków, natarzywych i bezczelnych, jak psy spuszczone łańcucha, rój awanturników, którzy rzucili się na Polskę, aby żyć jej kosztem bez pracy.

Reakcja szukała oddawna człowieka, któryby stanął na jej czele.

I wreszcie znalazła swego wodza!

Człowiekiem tym jest Wojciech Korfanty,

syn ubogiego górnika górnośląskiego, dziś bogaty człowiek, zbogacony wyłącznie na „interesach politycznych", znieprawiony zupełnym brakiem zasad, cyniczny awanturnik „gotów na wszystko", oto człowiek polskiej reakcji.

Dwóch rzeczy miał dokonać p. Korfanty: **Zmusić Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego do ustąpienia z urzędu i przeprowadzić wybory do nowego Sejmu.**

Skrajna demagogja, przekupstwo masowe, oszustwo i gwałt wyborczy, a w razie protestu bagnet policyjny, oto środki którychby używał rząd p. Korfantego dla zapewnienia większości reakcji w nowym Sejmie! Za dolary, które ma przywieźć Paderewski, za pieniądze, które dają paskarze wszelkiego rodzaju — otworzyłby p. Korfanty wrota najbardziej wyuzdanej reakcji, cofnął Polskę wstecz, doprowadził lud polski do rozpaczy, osłabiłby kraj wojną domową, nigdy nie wygasającą!

Lud polski uważać musiał Korfantego na urzędzie prezydenta ministrów jako prowokację.

Towarzysze! W obronie Państwa i ludu pracującego miast i wsi, w imię przytem uczciwości i czystości życia publicznego w Polsce wypowiedzieliśmy walkę tym awanturniczym planom reakcji!

Ani prawnie, ani faktycznie Rząd Korfantego nie istnieje. Naczelnik Państwa odmówił mu mianowania, a bez podpisu Naczelnika Państwa Rząd, zgodnie z Konstytucją, nie istnieje.

Ale reakcja nie daje za wygraną! Narodowa demokracja wszystkie siły swoje wytęża, aby Piłsudski upadł a Trąmpczyński mianował Korfantego!

Towarzysze i towarzyszki! Musimy z całą siłą i stanowczością przeciwstawić się zakusom reakcji. Nie dopuścimy do tego aby narodowa demokracja narzuciła Polsce swój Rząd, Rząd prowokacji do wojny domowej, Rząd Korfantego!

Niech zaroją się ulice miast i osad fabrycznych od manifestacji robotniczych, niechaj na tysiącznych zgromadzeniach ludowych dowie się każdy, że to bój z dyktaturą narodowej demokracji, bój o demokratyczną Polskę, że to walka o wolność i prawa robotnika polskiego, o czystość wyborów!

Korfanty „robiący wybory", to zgraja prowokatorów i hjen wyborczych, kupujących głosy, to „cuda" w urnach wyborczych, to zbrodnia masowa reakcji, na którą odpowiedź podyktuje rozpacz i gniew oszukanej masy ludzkiej!

Więc do walki z planami reakcji wzywamy Was robotnicy polscy!

Ręka w rękę z nami idzie w tej sprawie lud włościański, któremu grozi rozzuchwalone obszarnictwo zaprowadzeniem napowrót „pańskich rządów". **Chłop podaje rękę robotnikowi w chwili niebezpieczeństwa,** tak jak razem z nim ginął w szeregach wojskowych w walce o Niepodległość.

Taka walka, raz rozpoczęta ze świadomością swych celów

prowadzi do zwycięstwa!

Precz z rozzuchwaloną reakcją!
Precz z Korfantym!
Niech żyje demokracja!
Niech żyje Socjalizm!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Z przeszłości p. Korfantego.

Poniższy życiorys moralno-polityczny otrzymaliśmy od jednego z działaczów górnośląskich, nie należącego do naszego stronnictwa.

I.

Tuzin lat temu.

Któż z nas nie pamięta roku 1910 i ważnych wypadków politycznych, zaszłych przy jego końcu?

Kto ich nie pamięta, ten albo bardzo jeszcze młody, zatem niedostatecznie jeszcze doświadczony, a więc nie miarodajny w tej sprawie, albo ma krótką pamięć, albo też nie wnikał w bieg wypadków, albo też powoduje się jedynie wrażeniami chwili, najczęściej sztucznie wywołanemi zręczną reklamą osobistą, poprostu blagą.

Wady te niedwuznacznie zdradzają owe koła prawicowe, które obecnie wysuwają kandydaturę posła Korfantego na premjera ministrów.

Każdy bezstronny przyzna, że wady takie nie przystoją politykom, świadomym swojej odpowiedzialności za dobro państwa.

Niemniej grzeszą politycy, którzy byli świadkami działalności p. Korfantego z ostatnich lat kilku, a jednak popierają jego zachcianki ambitne lub wysuwają go jako swojego człowieka. Boć i oni widocznie przyglądali się tokowi spraw tylko powierzchownie, zaczem idą na lep „silnej gęby", uważając ją za znamię męża opatrznościowego, pożądanej „silnej ręki", silnego charakteru, ducha i t. d.

Tymczasem właśnie te same pisma, które dziś wielbią domniemaną wielkość p. Korfantego doczytałyby się w rocznikach swych własnych z 1910 r. i nast. wręcz przeciwnych zdań o nim, a przytem różnych ważnych wspomnień z jego działalności poprzedniej.

Ze sposobności bowiem zawarcia osławionej „zgody" na G. Śląsku, t. j. z powodu sprzedania się p. Korfantego p. Adamowi Napieralskiemu w listopadzie roku 1910, skorzystała cała prasa polska, aby wypowiedzieć swoje cierpkie uwagi o p. Korfantym.

Ciekawych odsyłam tedy do owych roczników. tu przytoczę zaś jedynie dwa trafne zdania o p. Korfantym:

Mianowicie „Kurjer Poznański" (Nr. 266, 2 maja 1910 r.) pisze:

„Dla nas ma zgoda na Śląsku jedno poważne „ale": *moralno-polityczny brak równowagi posła Korfantego*".

Zaś równocześnie wtóruje „Gazeta Warszawska", wskazując na poprzednią „ważną rolę" (!) p. Korfantego na Śląsku, stwierdza:

„Wprawdzie pokładano dość powszechnie nadzieję na p. Korfantego, że po tym świetnym początku odegra on pierwszorzędną rolę nietylko w polityce naszej na Śląsku, ale w całym zaborze pruskim... do odegrania wszakże tej roli p. Korfantemu zabrakło nietyle umysłowych zdolności, ile innych zalet politykowi w naszych warunkach potrzebnych".

(Czy p. Korfanty przyswoił już sobie te „zalety"? i to nawet w tym stopniu, by rządzić całą Polską?).

A później pisze ta sama „Gaz. Warszawska", omawiając jego „kapitulację niezaszczytną" (!):

„Nie tu miejsce rozwodzić się szeroko nad przyczynami upadku Korfantego i jego przedsiębiorstwa. Tyle tyl-

ko można powiedzieć, że dla wtajemniczonych koniec taki nie był niespodzianką. Wszelkie próby sanacji rozbijały się o upór, a jeszcze więcej o brak odpowiednich kwalifikacji u p. Korfantego, który *był znakomitym i rzutkim agitatorem politycznym, lecz nie posiadał dosyć charakteru do prowadzenia systematycznej, wytrwałej, rzetelnej pracy od dołu*".

Otóż takie i dużo podobnych jeszcze surowszych, ale sprawiedliwych sądów czytano i słyszano o p. Korfantym lat temu niespełna dwanaście. Czyż w oczach tych samych kół p. Korfanty zmienił się tymczasem tak dalece, że, jako jagnię niewinne i zarazem jako lew szlachetny a mężny, zdolny już ująć ster nawy państwa, właśnie w czasach nawałnicy najgroźniejszej?

Kto ma oczy ku patrzeniu a uszy ku słuchaniu, ten odpowie, że nie!

A kto popiera p. Korfantego, ten, podobnie jak tenże, nie nauczył się niczego, albo też podobnie jak on, nie posiada ani tej ważnej zalety (a właściwie tylko prawidłowo rozwiniętego, obowiązkowego): poczucia odpowiedzialności!

II.

Listki wawrzynu z bliska obejrzane.

Kto znał stopień uświadomienia narodowego na G. Śląsku na początku wieku bieżącego, ówczesny poziom moralny i umysłowy ludu miejscowego, ten bez uprzedzeń, choć może nie bez pewnych zastrzeżeń, wybaczy chętnie młodemu podówczas studentowi, Wojciechowi Korfantemu, iż w świeżo podjętej działalności swej narodowej główny nacisk kładł na agitację w dziedzinie więcej gospodarczej. Nie wchodzę też w to, czy choć w części mieli słuszność jego przeciwnicy, posądzając go już wtedy o skrajną demagogję. Stwierdzam tylko fakt, że walka przezeń rozpoczęta była wprawdzie przełomową, doniosłą, lecz zbyt wielką dlań; zbyt bowiem stawała się też nieroztropną i nie zawsze uczciwą, a bądź co bądź mało liczyła się ze stroną wychowawczą każdego uświadamiania.

A przytem: słowa a czyny...

Słowa najczęściej mało podniosłe, tem mniej czyny budujące. Przykład, wzór... kto tam o to pyta?

Założył pismo „Górnoślązak" i odpowiednią spółkę. Miał tedy pole do chwalenia się, został więc roku 1903 posłem do Reichstagu; pierwszym z G. Śląska, który wstąpił do koła polskiego. O mało co byłby miał kolegę, lecz jakoś zapomniał posłać mu wczas odezwy wyborcze, uwiadomienia o wiecach i t. p., złośliwi opowiadają, że zapomniał o tem umyślnie, byle zostać „jedynakiem", a więc wyższej dostąpić sławy. No, ale poczciwe Poznańskie, byle mu ułatwić utrzymanie, dodało mu mandat do Sejmu pruskiego. Wkrótce podwójny poseł umiał podbić sobie nietylko serca, lecz i kieszenie dobrodusznych Wielkopolan, gdy ziomkowie na G. Śląsku coraz baczniej patrzyli mu na palce. Ażeby pozbyć się tej opieki niewygodnej, nastawił spółkę w kierunku: „konkurs". W ostatniej chwili wysłano go do Poznania znowu po pieniądze; uzyskawszy kilkanaście tys. mk. zatelefonował z drogi do Katowic, że należy ogłosić konkurs, bo — pieniędzy nie dostał! Czy je potem oddał mimo to, czy nie, dość, że spółka „Górnośląska" wkrótce stała się jakąś cząstką, niby autonomiczną spółki „Katolik" w Bytomiu. Straty poszkodowanych nieznane mi bliżej.

Tym sposobem pan poseł osiadł na bruku, ale odetchnął lżej. Bo szkodę dotkliwą poniósł też m. in. pewien współwydawca i współpracownik, z którym nie mógł zgodzić się bardzo; tak dalece, iż nawet w gazecie zaczepił go osobiście, niby to „ku uświadomieniu narodowemu"... a gdy ów odżachnął się rzeczowo, pan poseł na oba sejmy kupił sobie harap, z którym w ręku napadł na Boga ducha winnego, do domu wracającego kolegę, znienacka i ścigał po schodach, dopóki celny rzut jakąś grubą księgą nie przywrócił go do jakiej takiej równowagi.

Wnet p. Korfanty zebrał znów kilka weksli i nieco gotówki. Tak powstał „Polak", do którego w r. 1907 dołączył dziennik „Kurjer Śląski". I zanosiło się na czasy lepsze, zwłaszcza od czasu kompromisu z centrum w r. 1908. Ale niestety p. poseł cenił wprawdzie wysoko posiadanie pieniędzy, lecz znał tylko jeden z nich użytek: wydawanie podług upodobania; jak je nabywać uczciwie i mnożyć, to pozostawiał przypadkowi. Zasadę tę przejęli i gorliwie wyznawali przeważnie także jego inkasenci i t. d., a personel, opłacany „jak Bóg dał", rad nierad chwytał każdą sposobność, by choć na chwilę odgrywać rolę prokurzysty czy skarbnika, mającego kasę żelazną w kieszeni własnej. Kto uczciwszy, ten przynajmniej zapisywał na kartce, ile w ten sposób wziął zaliczki, a raczej części zaległości. Tyle, że i te kartki w jednej ciupie redakcyjno-administracyjnej ginęły przeważnie wśród powodzi papierów innych. Postęp oznaczał zeszycik „książeczka kasowa", opatrzony nawet sakramentalnemi napisami Debet-Credit na dwu stronicach, tylko że zapiski szły tam „za porządkiem". Tak np., bez względu na jakieś tam Debet lub Credit, znajdowały się kolejno po sobie w zgodzie przykładnej: Za makulaturę — 20 fen., atrament — 1 mk., majteczki dla dziecka..., sałata..., masło..., abonament..., stalówki..., abonament..., mięso..., makulatura... i t. d.

O ten porządek wzorowy starała się już osobiście niekiedy sama pani posłowa. Coprawda, gdy później zakładano spółkę, nabywającą „Polaka", rzeczoznawcy, oceniający majątek, nie zdołali jakoś wykopać się z roboty, aby mieć jaki taki obrazek o toku interesu. Gdy zapytywali np. o „szanon" (skoroszyt), pokazano im kosz redakcyjny, gdzie pełno już spoczywało rachunków, napomnień i pozwów jeszcze nieotwartych, ponieważ p. poseł, czasami tylko wpadając z Berlina do interesu, nie miał czasu do zabawy w stosy takich głupstw, a nikogo innego do nich nie upoważnił. Gdy w końcu przybył książkowy, było już nieco za późno. Mimo to p. poseł wyszedł nieźle na tej spółce, bo przyznano mu dość sporą sumę fingowaną jako udział za wszystkie aktywa wraz z firmą. No i z tryumfem też zasiadłszy jako kierownik spółki do stołu, napisał własnoręcznie pierwszą pozycję do nowej tymczasowej książki kasowej po stronie „Debet" czyli „Dochód": 1 kwietnia. Pan Korfanty, pensja za miesiąc kwiecień 300 mk. Zapisek ten powinien przejść do historii: 1) P. K. o sobie pisze pan; 2) pan K. uważa wypłatę płacy dla siebie za dochód dla kasy; 3) z czego ta kasa mu wypłaciła, o tem niewiadomo, gdyż nie zdradzała jeszcze książeczka, skąd pieniądze były; 4) pan K. bierze płacę za kwiecień już w kwietniu; inni ledwie na końcu kwietnia, a ratami ciągnęło się to nieraz do czerwca i t. d.

Tak rozpoczęła się działalność spółki i podobnie też zakończyła. Interes, wprowadzony oczywiście na tory prawidłowe, miał rozwijać się pomyślnie, lecz cóż, kiedy gotówka wyczerpywała się szybko. Albowiem trzeba wiedzieć, że pan poseł zapewnił wspólników przy kupnie i ręczył im, iż długów niema więcej nad tyle a tyle. Tem zwiedzeni przejęli na się wszelkie jego długi poprzednie w czambuł i — zawiedli się. Gdyż przekraczają one kilkakroć sumę podaną; gotówka wpłacona nie wystarczyła, dopłaty również nie, — w końcu p. poseł Korfanty był tak łaskaw, że zaofiarował spółkę „Katolikowi", — poza plecami wspólników! Po targach i korowodach sprzedaż doszła do skutku, z tem, że p. Korfanty (bez względu na popłacone długi swe poprzednie!) otrzymał cały swój fingowany udział wypłacony gotówką, zaś wspólnicy tylko połowę.

(D. c. n.).

Zblizka i zdaleka.

O LOS NAUKI W POLSCE.

W ostatnich dniach sekretarz generalny Towarzystwa Naukowego w Warszawie, p. Kazimierz Stołyhwo, ogłosił w prasie (i w „Robotniku") biuletyn, alarmujący biuletyn o stanie materjalnym Towarzystwa Naukowego. Śród artykułów, poświęconych polityce bieżącej, rozmyślaniom nad „wielkością i upadkiem" p. Korfantego, nad losami republiki w Niemczech, ojczyźnie Szyllera i Lassallle'a i wartości życia ludzkiego w ojczyźnie Dantego i Carducci'ego — śród wiadomości o drożyźnie i zapowiadanych strajkach — artykuł p. Stołyhwy przemknął się niepostrzeżony przez wielu a wielu czytelników.

Naszym obowiązkiem jest uwagę myślącego czytelnika do artykułu nawrócić. Zastanów się, o czytelniku! — nad łzawemi cyframi p. Stołyhwy. Towarzystwo Naukowe posiadało w kasie swojej 1 czerwca 261 tysięcy mk., a budżet wynosi siedm miljonów miesięcznie. Nadomiar złego Wydział nauki Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — oświadczył, że nie posiada funduszów na pokrycie wydatków Towarzystwa. Słowem — katastrofa.

Towarzystwo Naukowe służy w życiu naszem Nauce w najczystszej jej formie. Nie prowadzi wykładów ani nie poddaje słuchaczy egzaminom. Prowadzi badania naukowe w laboratorjach. Ludzie, którzy w tych laboratorjach pracują — wiodą życie Spinozy. Mikroskop jest ich kochanką. Pieszczą go i marzą nad nim. I to im zastępuje wiele rzeczy w życiu: honory i tytuły profesorskie, ordery i djety. Woziwoda zarabia dziś więcej i żyje lepiej w sensie biologicznym niż dyrektor laboratorjum przy Tow. Naukowem warszawskiem. Ci ludzie nawet ambicji nie mają w tym sensie, w jakim można mówić o ambicjach profesora uniwersytetu albo posła sejmowego. Któż wie o nich? mają być może, asystentów albo uczniów ale nie mają audytorjum, nie ogłaszają się po gazetach. A prace, które publikują, drukowane są w czasopismach, o których istnieniu wiedzą tylko specjaliści, a których nie zobaczycie nigdy w księgarni.

Są to ludzie, którzy pracują bezinteresownie, w najczystszem, chemicznie czystem pojęciu tego wyrazu.

I dlatego pewnie przymierają głodem. I dlatego pewnie gaśnie światło w laboratorjum przestaje działać elektryczność, nie sposób płacić rachunków za chemikalja, nie sposób kupić książki, abonować czasopisma. I dlatego pewnie zamkną pewnego dnia laboratorja. Zagaśnie światło u ołtarzy czystej wiedzy, zapalone przed laty, w okresie niewoli, pod batem ciemięzcy, w najgorszych warunkach politycznego bytowania. I bez wstydu przyglądać się będą temu całopaleniu zjednoczeni paskarze odbudowanej, wyzwolonej ojczyzny! Co paskarzom do Nauki? Wystarczy szkółka ludowa. Wielka wiedza, jak mówi O. Polidor, prowadzi do wielkiej herezji. Galileusz, Kopernik, Zamarck, Pasteur, Darwin, czyż nie byli heretykami? I paskarz zadowolony, że znalazł pozór argumentu, zaciska sakiewkę w ręce, która przed chwilą odbyła pierwszą lekcję „manicure" u modnego perukarza, przyczem bez protestu zapłacił horendalną cenę, jaką mu wymieniła zalotnie uśmiechnięta specjalistka od pielęgnowania paznogci! Będzie to pewnie bluźnierstwem takiemu mówić o Nauce, o bezinteresownej miłości Prawdy. Prawda? prawda spoczywa w pugilaresie — odpowie człowiek o długich rękach, jak przedpotopowy „antropopitecus erectus", o wąskiej piersi, o miedzianem czole. „Zarobić" miljony, roztrwonić je w lupanarze hazardu w Zoppotach, spijać autentyczny szampan szampański w Bristolu, kąpać baletnicę w szampanie suwerennym krakowskiego Federowicza — to paskarz zrozumie. Ale Nauka! To dobre dla paskarzy Ameryki, dla Jay Gould'ów, dla Rockfellerów, dla Stanfordów i Vanderbiltów. Ich to rzecz łożyć na nasze polskie zakłady naukowe. Ich to rzecz powoływać do życia szkoły higjeny u nas, wydawać obiady dla przymierających głodem profesorów, dawać książki bibljotekom naszym! Któżby wątpił? Paskarz — a imię jego miljon w tym kraju „zatył się i wierzga", jak mówi Pismo. Mały i wielki, taki co jeszcze tramwajem nie gardzi aż do tych, co potrójnemi rozjeżdżają samochodami — nie o społeczności myśli, nie o państwie, z którego soki wysysa! Co jemu do państwa, którego jest pasożytem, co do społeczności, która jest objektem doświadczeń „zwyżkowych"! Państwo jest coraz biedniejsze, jego łódź zacicha i rzucają nią coraz groźniejsze fale, dziury deficytu coraz groźniejsze, jutro coraz mniej pewne, dewizy giełdowe coraz bardziej ponure, ale paskarz uśmiechu nie traci. Jego kasy są pełne. Jego obroty coraz większe. Jego tysiące stają się miljonami, jego miljony miljardami. Drżyj o narodzie, połknie cię Lewiatan, jak połknął niegdyś Jonasza, posłańca bożego!

Czy w tem naszem wyzwolonem z kajdan niewoli społeczeństwie nie znajdzie się tysięcy obywateli, którzyby rozumieli, że w płaszczyźnie bezinteresownej miłości Prawdy rozgrywają się losy narodów? Kretynom wydaje się, że chytrością, podstępem, nikczemnością i zbrodnią buduje się i umacnia państwo. Gdzie Bismarcka wielka idea państwowa? Zdechła na polach Marny, obalił ją i zdruzgotał, opluł i zatopił — mały żołnierzyk Francji, Dawid co

Wrażenia z wycieczki do Szwecji i Danji.

(Dokończenie).

Po za siedmioletnią szkołą ludową, obowiązującą dla wszystkich, istnieje w Danji kilkadziesiąt uniwersytetów chłopskich. Kurs zimowy dla mężczyzn trwa 5 miesięcy, letni dla kobiet 3 miesiące. Są to szkoły ogólnokształcące, gdzie uczy się dorosłą młodzież włościańską. Uczelnie te, postawione bardzo wysoko, mają w szeregach swych wykładowców — wybitnych profesorów uniwersyteckich.

Z kierowników „uniwersytetów chłopskich" rekrutują się przeważnie przewódcy partji włościańskiej, a 3 ministrów obecnego rządu to nauczyciele tych szkół.

Oprócz ogólnokształcących uniwersytetów chłopskich rozpowszechnione są w Danji zimowe szkoły rolnicze o kursie 6-cio lub 9-cio miesięcznym, oddające rolnictwu duńskiemu olbrzymie usługi.

Zarówno uniwersytety chłopskie jak i szkoły rolnicze są instytucjami prywatnemi — program dostosowany jest do miejscowych warunków, tak że nie jest dla całego kraju jednolity. Państwo wydatnie wspomaga te zakłady.

Uniwersytety chłopskie z całego kraju złączone są w federację, która organizuje kursy dla wykładawców. Centrala ta posiada w Kopenhadze wspaniały gmach „Dom Grundwiga", gdzie widzimy wspaniałe sale wykładowe, scenę teatru ludowego i t. d. W tym to gmachu wysłuchali polscy studenci zajmującego odczytu o organizacji uniwersytetów chłopskich.

Pozatem podczas pobytu w Langly pod Kopenhagą widzieliśmy miejscowy uniwersytet chłopski, oraz zawodową szkołę rolniczą.

Ruch robotniczy duński jest, jak na kraj rolniczy, bardzo potężny. Na czele jego kroczy stara, zaprawna w walkach partja socjalno-demokratyczna, jedyna przedstawicielka proletarjatu duńskiego. Chadeków ani odpowiednika N. P. R-u w Danji niema. Partji komunistycznych jest aż 3, ale najmniejszego nie mają wpływu.

Socjalna-demokracja otrzymała przy wyborach parlamentarnych 400,000 głosów, co stanowi ⅓ wszystkich oddanych.

Posiada większość w radach miejskich wszystkich większych miast, między innemi w Kopenhadze.

Klasowe związki zawodowe skupiają w swych szeregach 90% robotników przemysłowych, robotnicy rolni są zorganizowani słabiej, bądź co bądź jednak ich związek liczy 20,000 członków, co jak na małą chłopską Danję nie jest mało.

Informacji o stosunkach politycznych w Danji udzielił nam tow. redaktor „Socjaldemokraten", którego w godzinach wieczorowych odwiedziliśmy w redakcji. Wzruszeni byliśmy serdecznością, z jaką nas przyjął ten stary, wytrawny działacz duńskiej klasy robotniczej.

Dziennik „Socjaldemokraten" jest to najstarsze w Europie pismo socjalistyczne, wychodzi bowiem lat 51. Ciekawa jest organizacja duńskiej prasy socjalistycznej, oparta na ścisłej współpracy partji soc. i zw. zaw.

Cała prasa socjalistyczna duńska stanowi organizacyjne przedsiębiorstwo, którego współwłaścicielami są partja soc. i wszystkie związki zawodowe.

Raz na rok odbywa się zebranie przedstawicieli udziałowców (wyżej wymienionych instytucji robotniczych), które zatwierdza budżet oraz wybór redaktora organu naczelnego i pism prowincjonalnych na przeciąg jednego roku. Redaktor organu naczelnego jest zwierzchnikiem i kontrolerem organów prowincjonalnych. Jak twierdzą towarzysze duńscy, ten system znakomicie zapobiega rozbieżności opinji poszczególnych organów partyjnych.

Lokal redakcji „Socialdemokraten" jest to wspaniały, z komfortem urządzony apartament. Posiada zasobną bibljotekę, osobna wielka szafa posiada roczniki pisma od maleńkich z lat 80-tych do olbrzymich tomów z czasów ostatnich.

Związki zawodowe są w ścisłym kontakcie z partją socjalistyczną. Kontakt ten wyraża się nawet ustawowo, mianowicie Zarząd Centr. Partji deleguje 2 członków do Kom. Centr. Zw. Zaw., którzy otrzymują tam głos decydujący. Komisja zaś Centralna — 3 przedstawicieli do Zarządu partji, również z głosem decydującym.

Partja soc. jest w parlamencie druga co do liczebności. Na pierwszem miejscu stoi partja chłopska, na trzeciem konserwatyści, na czwartem radykali.

Od r. 1913 do 20 rządzili socjaliści w koalicji z radykałami. Obecnie rządzą konserwatyści i chłopi, socjaliści zaś i radykali są w opozycji. Rząd chłopsko-konserwatywny wywołuje w miastach duże niezadowolenie. Ograniczył on zapomogi dla bezrobotnych, zniósł ministerjum socjalne (pracy), wogóle ogranicza prawa klasy robotniczej. Towarzysze nasi zwalczają go bardzo ostro.

Towarzysze duńscy zarzucają chłopom, że ci nie interesują się niczem, co wychodzi poza ich zagrodę, że prowadzą politykę bezmyślną i krótkowzroczną, idąc na pasku konserwatystów, przeciw którym lat temu kilkanaście walczyli zajadle o równe prawo wyborcze.

Na zakończenie kilka słów o robotnikach polskich w Danji. *Jest ich około 6000*, wyłącznie prawie robotników rolnych. W Kopenhadze sekcja PPS. liczy kilkunastu członków oraz koło setki sympatyków, którzy przychodzą na zebrania. Wogóle jednak masa robotników polskich nie jest zorganizowana, o czem z goryczą wspominają towarzysze duńscy. Do związku rob. roln. należy zaledwie kilkuset robotników polskich, masa zaś znajduje się wpływami specjalnej misji katolickiej, złożonej przeważnie z mnichów holenderskich, władających językiem polskim. Ostatnio stosunki pogorszyły się przez to, że najdzielniejsi towarzysze Polacy, pracujący w Zw. rob. rolnych, jak tow. Bastek i inni, wyjechali do kraju, towarzysze zaś duńscy nie mogą dotrzeć do masy emigrantów, nieznających języka duńskiego.

W. K.

nie zadrżał przed Goliatem Ludendorffa i Hindenburga, niosącym imię potrzykroć przeklęte. I na nic przydał się podstęp „żelaza i krwi", który w zawołaniu swojem dźwigał książe żelazny, co to światem ponoć rządził! I dziś robotnik niemiecki buduje nowe Niemcy, te, co żyć będą pomimo morderców Ludendorffa i gazów trujących monarchji. I obok tego robotnika pracuje bezinteresownie oplutyi lżony przez łobuzów w barwy korporacji studenckich przybranych, Albert Einstein, nowy typ genialnego profesora niemieckiego, republikanin i pacyfista, który całe życie bezinteresownie pracował dla Prawdy i tę Prawdę, niby Prometeusz wyrwał przeznaczeniu, największy mocarz myśli niemieckiej od Kanta, wróg Bismarcków i Wilhelmów, —republikanin. On i jemu podobni wyratują Niemcy z topieli, w którą je wpędzili owi najmędrsi, najbardziej podstępni, nikczemni i krwiożerczy budowniczowie cesarskich Niemiec i królewskich Prus. Bo ci robotnicy i on i jemu podobni służą Idei, żyją Ofiarą. Robotnicy w winnicy pańskiej, w winnicy walki o Prawdę, walki wiekuistej o Prawdę, która jest jednocześnie walką o Sprawiedliwość!

Tysiąc obywateli polskich, do których sumienia apelujemy, — zrozumieją, że jeżeli zależy im na tem, aby Polska była, aby żyjąc, była ogniwem w łańcuchu cywilizacji, aby była równorzędną Francji Pasteurów, Anglji Kelvin'ów, Niemcom Einsteinów — zrozumieją, że Towarzystwo Naukowe warszawskie żyć musi dostojnie i pokryją deficyt okrutny, o którym pisze sekretarz generalny tej instytucji!

Henryk Bezmaski.

Przesilenie.

W myśl uchwały zespołu lewicowego z dnia onegdajszego, wczoraj w południe rozpoczęły się wstępne rokowania przedstawicieli lewicy z przedstawicielami klubów centrowych: Nar. Zjedn. Lud., Pracy Konstytucyjnej i Mieszczańskiego. Upełnomocnieni przez zespół lewicowy do rokowań posłowie: tow. Moraczewski oraz pp. Chądzyński, Stapiński i Witos wydali o przebiegu narad następujący komunikat w imieniu „stronnictw, które podjęły inicjatywę utworzenia Rządu".

„Z ramienia delegacji stronnictw lewicowych poseł Witos odbył dziś (t. j. d. 21 b. m.) konferencję w sprawie utworzenia gabinetu z przedstawicielem Nar. Zjedn. Ludowego, pos. Skulskim, Klubu Pracy Konstytucyjnej, p. Stesłowiczem, i Klubu Mieszczańskiego, p. Rossetem, żądając odpowiedzi co do propozycji im uczynionej. Przedstawiciele tych stronnictw zastrzegli sobie danie odpowiedzi po decyzji swoich klubów. W szczególności co do N. Z. L. ma to nastąpić wieczorem dnia dzisiejszego".

O propozycjach, stawianych stronnictwom centrowym, od inicjatorów rokowań dowiadujemy się:

„Dążąc do jaknajrychlejszego zakończenia szkodliwego ze wszech miar przesilenia gabinetowego, pos. Witos zwrócił się imieniem stronnictw lewicy do przedstawicieli klubów centrowych z propozycją stworzenia podstawy dla Rządu parlamentarnego, polegającego na tem, że każde ze stronnictw, wchodzących w skład większości delegowałoby do Rządu po jednym mężu zaufania, a resztę gabinetu dopełniliby fachowcy".

Do tych komunikatów dodać możemy, że po rozmowie z p. Witosem pp. Skulski, Rosset i Baworowski odbyli wspólną naradę, po której naradzali się poufnie z prawicą.

Nastroje centrum trudno jest poddać dokładnemu określeniu, Klub Pracy Konstytucyjnej odstrychnął się już wprawdzie od p. Korfantego, ale jeszcze nie zajął wyraźnego stanowiska wobec prawicy, która nadal uważa kandydaturę p. Korfantego za aktualną i jego „desygnację" za prawomocną. P. Skulski chciałby rozszerzyć ewentualną większość rządową na dubadeków oraz chadeków, których również uważa za „centrum". W stosunku do p. Korfantego pp. Skulski i Rosset zachowują się niewyraźnie.

Skrajna prawica, t. j. narodowa demokracja z chadekami i dubadekami przygotowuje na wtorkowe posiedzenie Sejmu wniosek, wzywający Naczelnika Państwa do podpisania nominacji Rządu Korfantego. Wniosek taki oznaczałby właściwie wezwanie Piłsudskiego do złożenia urzędu Naczelnika Państwa. K. P. K. będzie niezawodnie przeciwny temu wnioskowi, zaś Kluby pp. Skulskiego i Rosseta będą miały sposobność wykazać, czy przywiązanie ich do narodowej demokracji jest silniejsze od dążenia do uniknięcia przesilenia państwowego.

Jeżeli jednak wynik rokowań przedstawicieli lewicy z centrum będzie pomyślny, i będzie można jeszcze przed wtorkiem zwołać Komisję Główną, wniosek endecji stanie się już nieaktualny.

***

O godz. 11 wieczorem p. Skulski udzielił w imieniu swego stronnictwa odpowiedzi na propozycję zespołu lewicowego. P. Skulski jest zdania, że należy szukać porozumienia z całą większością prawicową, która opowiedziała sie za Korfantym, nie zaś z poszczególnemi klubami, wchodzącemi w jej skład. Inne kluby centrowe nie dały jeszcze odpowiedzi.

Koniec Hagi.

Konferencja haska po miesięcznem trwaniu skończyła się niepowodzeniem. Jak wiadomo, postanowienie zwołania tej konferencji zapadło w Genui i miało sobą przykryć — obok platonicznego ze strony uczestników przyrzeczenia, utrzymania pokoju do końca r. b. — porażkę konferencji genueńskiej. By ułatwić Hadze zadanie, ograniczono zakres jej prac do spraw wyłącznie rosyjskich, z pominięciem zagadnień politycznych. Miała to być konferencja rzeczoznawców w sprawach gospodarczych i finansowych dotyczących Rosji, i w celu podkreślenia jej apolitycznej strony obesłano ją też fachowcami z dziedziny ekonomji i finansów.

Ale mimo to konferencja haska nie posuwała się ani o krok naprzód w ciągu kilkutygodniowych swych obrad. Powtarzały się spory tej samej treści, co w Genui, w sprawie długów i prywatnej własności cudzoziemców, a nieprzejednane w tych sprawach stanowisko Belgji i Francji, znane z Genui uodporniło się jeszcze bardziej wobec postawy Litwinowa, wysłanego do Hagi zamiast zbyt łagodnego w pojęciu Moskwy Cziczerina.

Przypomnijmy w kilku słowach stanowisko bolszewików, jakie ujawniło się w Genui na końcu konferencji. W memorjale swym, będącym odpowiedzią na memorjał mocarstw z dn. 2-go maja, delegacja bolszewicka wyraziła swe ubolewanie, że konferencja zamiast zająć się sprawą odbudowy Rosji, t. j. sprawą przyszłości, wciąż przemyśliwa o długach carskich i własności prywatnej kapitalistów cudzoziemskich, odnoszących się do przeszłości. Memorjał bolszewicki wywodził dalej, że rząd sowiecki nie jest zobowiązany ani do spłaty długów, ani do zwrotu własności cudzoziemskiej, czy do odszkodowań za wywłaszczenia, czy zniszczenia wojenne. Ale „powodowani chęcią pojednania" bolszewicy godzą się na żądania Ententy, pod warunkiem wzajemności, t. zn. bolszewicy dadzą odszkodowania za straty poniesione przez cudzoziemców, o ile Ententa odpłaci Rosji za szkody, wyrządzone jej przez wojnę i blokadę: dalej bolszewicy skłonni są udzielić kapitalistom zagranicznym koncesji w zakresie jaknajszerszym, by w ten sposób niejako powetować straty, poniesione przez tychże w związku z wywłaszczeniem i konfiskatą majątków i zakładów, albowiem o przywróceniu własności prywatnej w Rosji — jak głosili do ostatniej chwili bolszewicy delegaci — nie może być mowy; wreszcie bolszewicy, godząc się w zasadzie na zwrot długów publicznych z przed wojny, domagali się od Ententy wzamian kredytów. Koniec końców delegaci bolszewicy sformułowali swe stanowisko w ten sposób, że idą na dalekie ustępstwa, ale żądają ze strony Ententy równoważnych ustępstw. W języku konkretnym znaczyło to, że bolszewicy ofiarowują koncesje, zwłaszcza naftowe, żądają zaś kredytów.

Taki był stan rzeczy przed rozpoczęciem konferencji haskiej. W Hadze, aczkolwiek spraw politycznych nie było na porządku dziennym, różnice — jak już zaznaczyliśmy — zaostrzyły się dzięki obecności Litwinowa, pragnącego „postawić się", a pozatem uprawiać agitację bolszewicką przy pomocy konferencji i poza nią. Ale oprócz tego w Hadze zatarły się w dużej mierze te przeciwieństwa, jakie w tak znacznym stopniu uwydatniły się były w Genui między Anglją a Francją. Przyczynił się do tego niewątpliwie jeden z delegatów angielskich, Leslie Urguhart, którego rodzina w ciągu dwu pokoleń przebywała w Rosji i który, jako prezydent Rosyjsko-Azjatyckiego Tow. poniósł olbrzymie straty czasu wojny i rewolucji. Ten sam Urguhart, po przygotowaniu w Moskwie w r. ub. układu z rządem sowieckim po powrocie do Londynu, odrzucił układ ze względu, podobno, na działalność Czrezwyczajki sowieckiej. Stanowisko Urguharta, jako przedstawiciela sfer finansowych i przemysłowych Anglji, było bardziej zbliżone do stanowiska Francji i Belgji, aniżeli Lloyd George'a.

Ale, ogólnie rzecz biorąc, wszyscy ci delegaci państw kapitalistycznych, acz fachowcy i rzeczoznawcy, są przecież jednocześnie wyrazicielami interesów i potrzeb kapitału i rządów kapitalistycznych. Jako tacy pozostali oni głusi na wszelkie obietnice i argumenty bolszewickie, nie mając zaufania ani do władz sowieckich, ani do ich ustępstw w dziedzinie prawodawstwa na rzecz nowych koncesjonarjuszów cudzoziemskich. Obie strony przemawiały w dwóch różnych językach: bolszewicy mówili — dajcie nam kredytów, a następnie uregulujemy sprawę własności i długów; kapitał zachodni zaś przeciwnie żądał załatwienia wpierw obu tych spraw, by ewentualnie później zająć się sprawą kredytów, o której zresztą ledwie wspomniano, jako że już w Genewie delegaci Ententy mówili tylko o udzielaniu kredytów przez rządy, prywatnym kupcom własnych krajów dla handlu z Rosją, co delegaci sowieccy w swym memorjale genueńskim już byli odrzucili, jako że handel w Rosji kontrolowany jest przez rząd, a z drugiej strony rząd sowiecki bez kredytów nie będzie w stanie stworzyć takich warunków, któreby umożliwiły kapitalistom zagranicznym owocną działalność; powtóre zaś o akcji kredytowej dla Rosji na większą skalę bez udziału Stanów Zjedn. nie może być mowy.

Z całego przebiegu obrad haskich odnosiło się wrażenie, że delegaci Ententy, głęboko przekonani o nieuniknionym upadku rządu bolszewickiego, dążyli tylko do pozyskania tego, co pozostałoby jako dobytek trwały przy następcach bolszewików: uznania długów i pretensji, wypływających z tytułu własności cudzoziemców w Rosji.

W ostatniej chwili, gdy konferencja miała już być zamknięta, Litwinow poszedł na *istotne* ustępstwo, godząc się na omawianie sprawy długów i własności, nie uzależniając jej od sprawy kredytów. A więc zupełnie skapitulował przed Ententą. Niewiadomo, co skłoniło Litwinowa do tej nagłej zmiany frontu, czy chęć poróżnienia delegacji Ententy, czy pragnienie uzyskania jakiegoś konkretnego wyniku konferencji, by nie wracać do Moskwy z pustemi rękoma. Rząd sowiecki miał w ciągu 4—5 dni dać odpowiedź, czy godzi się na propozycję Litwinowa, ale tymczasem delegaci Ententy zamknęli konferencję, stwierdzając tylko, że nowa postawa delegacji bolszewickiej „stwarza przychylną atmosferę dla przyszłych rokowań". Na ostatniem posiedzeniu komisja nierosyjska powzięła jeszcze uchwałę, aby rządy nie popierały czynionych przez ich obywateli usiłowań nabycia w Rosji własności, które należały przed rewolucją bolszewicką do cudzoziemców, a następnie uległy konfiskacie. Jest to chęć obwarowania się ze strony Belgijczyków i Francuzów przeciwko ewent. niekorzystnym skutkom odrębnych układów między Rosją a innemi państwami, spodziewanemi po niepowodzeniu konferencji haskiej.

Warto podkreślić, że wbrew żądaniu Litwinowa, nie było wspólnego posiedzenia obu delegacji przed zamknięciem konferencji.

Mały feljeton.

...Komisja Główna przy Sejmie Ustawodawczym istniała już 10 lat, ale do ostatecznego utworzenia Rządu nie doszło. Przez ten czas odbyło się 60 przesileń, z których każde trwało 2 miesiące. Natychmiast po rozstrzygnięciu przesilenia przez „desygnowanie" premjera następowało nowe przesilenie, tak, że żaden premjer nie mógł dojść do władzy. Posiedzenia Sejmu odbywały się tylko na to, aby „desygnowanemu" premjerowi — o ile wogóle udało mu się utworzyć Rząd — wyrazić votum nieufności. Wszystkie urzędujące władze były w stanie dymisji. Tylko gabinet p. Korfantego nie zrażał się i urzędował w redakcji „Rzeczypospolitej", czekając na podpisanie aktu nominacyjnego.

Procedura „desygnowania" w Komisji Głównej nader się urozmaiciła i zbogaciła. Ponieważ zgóry wiedziano, że żaden „desygnowany" premjer nie dojdzie do mety, każdy przedstawiony kandydat otrzymywał większość głosów. Niektórzy otrzymywali wszystkie głosy, co było niechybną oznaką, że taki „desygnat" otrzyma w Sejmie votum nieufności. Przez omyłkę desygnowano raz nawet posła Grünbauma, który — aby wzmocnić swój gabinet — zaprosił do niego ks. Lutosławskiego i p. Ohrensteina, tudzież p. Michalskiego. Mimo tak poważnego charakteru gabinetu, misja p. Grünbaumowi nie powiodła się.

„Desygnowani" premjerowie założyli „Związek zawodowy bezrobotnych premjerów" z p. Przanowskim na czele. P. Korfanty nie przyłączył się do niego, wciąż bowiem czekał na nominację...

Novus.

Kronika zagraniczna.

— Czytając uważnie depesze, wychodzące w świat z Hagi, dziwiliśmy się, że dotychczas nie było nic słychać o — nafcie. Nafta tyle hałasu wywołała w Genui, obudziła tyle interesów, tyle namiętności takie żądze zysku. I nagle zniknęła. Dziś słyszymy, że z inicjatywy Royal Dutch i Shell, zjednoczonych kompanji angielsko-holenderskich, prezydent konferencji Patin zwrócił się do wszystkich nafciarzy kaukaskich z propozycją zebrania się i zastanowienia nad kwestją, co czynić należy, aby uruchomić przemysł naftowy w Rosji. Bawi w Hadze osławiony w Genui pułkownik angielski Boyles. Wiadomość ta rzuca wiele światła na to, co się w Hadze dzieje, a czego zgoła nie ujawniają depesze nadsyłane przez agencje. Z dyskusji, prowadzonych na ostatnich posiedzeniach, dyskusji bardzo ostrych, a niekiedy wprost dramatycznych, należy podkreślić odezwanie się Krassina, który przekonywując sir Lloyda Greama, że trzeba Rosji dać kredyty miał oświadczyć: „Rząd rosyjski jest dzisiaj najbardziej trwałym ze wszystkich rządów świata. Rosja jest krajem, w którym kapitaliści najmniej ryzykują a to dla tej prostej przyczyny, żeśmy już dokonali rewolucji socjalnej, zaś inne kraje jeszcze swoich rewolucji nie dokonały!" Cynizm Krassinów nie ma granic i głębokie przeświadczenie, że ma do czynienia z „zachodnim idjotą" również. Psycholog będzie miał bogate żniwo, kiedy stenogramy wszystkich rozmów z bolszewikami będą ogłoszone i świat cały się przekona o ich kłamstwie i bezczelności.

— Obie partje socjalistyczne Niemiec, wraz z klasowemi związkami zawodowemi i związkiem pracowników wydały wspólną odezwę do swych członków, w której wskazują na osiągnięte zdobycze w walce przeciw reakcji, nawołują do dalszej jedności, jako jedynej rękojmi powodzenia w nadchodzących walkach i jedynej ostoi w obronie republiki. Odezwa kończy się słowami: „Dzieło zjednoczenia rozpoczęte. Musi ono być doprowadzone do końca".

— Komisja finansowa francuska Izby deputowanych rozpatrując budżet na rok 1923 poleciła ministrowi skarbu wzięcie pod uwagę uchylenie monopolu tytuniowego i zapałkowego przez organizację, opartą na zasadzie wolnego handlu. Dziwić to nie może: Izba dzisiejsza składa się z wrogów monopolu. Jest to najciemniejsza Izba, jaką Francja posiada od lat czterdziestu.

— Niepokój i walki w Irlandji trwają dalej. Partja pracy w parlamencie dublińskim zwołała przedstawicieli innych partji w celu naradzenia się nad sytuacją i zaprojektowania kompromisu.

— Według „Daily Mail" prezydent Poincaré uczynił zależnem spotkanie z Lloyd Georg'em od następującego programu: świat musi się dowiedzieć, że Niemcy dobrowolnie weszły na drogę bankructwa i że mogły, o ile chciały, uratować „honor dłużnika"; jedyna droga do porozumienia się z Niemcami, to metoda jedności aljantów wobec Niemiec; konieczność otrzymania od Niemiec najostrzejszych gwarancji i udzielenie komisji gwarancyjnej pełnomocnictwa w przedmiocie kontroli budżetu niemieckiego. „Daily News" donosi, że załamanie się Niemiec, bankructwo Austrji i niepowodzenie w Hadze — są zapowiedziami daleko idących katastrof. W celu ich uchylenia albo zmniejszenia gazeta proponuje następujące środki: 1) Długi Francji wobec Anglji powinny być uchylone. 2) Francja powinna zgodzić się na zmniejszenie odszkodowań niemieckich do kwoty 25 miljonów funtów, to znaczy 50 miljardów marek zł. 3) Francja ratyfikuje umowy waszyngtońskie i redukuje zbrojenia. 4) Ogólny plan gwarancyjny będzie nakreślony, który da Francji bezpieczeństwo granic. 5) Będzie zainicjowana pożyczka międzynarodowa, która przedewszystkiem przyjdzie z pomocą Francji. 6) Niemcy będą dopuszczone do Ligi Narodów w charakterze stałego członka Rady Ligi.

— Kongres socjalistyczno-demokratycznej partji Niemiec — jak donosi „Vorwärts" — odbędzie się 17 września i dni następnych w Augsburgu. Na porządku dziennym, poza zwykłemi rubrykami, Socjalna-demokracja a stanowisko kobiety; reforma wymiaru sprawiedliwości; reformy sanitarne.

— W Niemczech powstała organizacja republikańska sędziów, obejmująca sędziów ze wszystkich krajów rzeszy niemieckiej.

ZAPYTANIE DO PANA DYREKTORA POCZTY WARSZAWSKIEJ.

Dla odbierania przesyłek wyznaczono na poczcie tutejszej czas od 8 r. do 3 po poł.. Później paczki odebrać nie można. Godziny od 8—3 to akuratnie godziny urzędowania urzędników państwowych. Przesyłki mogą być odbierane coprawda przez osoby trzecie, na podstawie formalnego pełnomocnictwa. To znaczy: że urzędnik państwowy albo musi zrezygnować z poczty przesyłkowej, albo najmować osobnych ludzi, naturalnie za wyczekiwanie w ogonku suto zapłacić, opłacić znaczek stemplowy (100 mk.) na pełnomocnictwo.., dopiero w taki sposób może dojść do swej przesyłki.

Są to oczywiście porządki nie do zniesienia, krzywdzące tysiące ludzi pracy.

Czy Pan Dyrektor poczty nie mógłby temu w sposób właściwy zaradzić?

Czasopisma nadesłane.

„Biuletyn Związku Akademickich Stowarzyszeń Krajoznawczych", Nr. 1, 22 maja 1922 r.

Kronika sejmowa.

PODKOMISJA KONSTYTUCYJNA.

Posiedzenie wczorajsze odbyło się o g. 12-ej. Po długich debatach ustalono podział okręgów i mandatów między okręgi.

W szeregu spraw decyzja zapadła jednomyślnie, wynikała bowiem automatycznie z faktu zmniejszenia ogólnej liczby mandatów do 360. Różnice zarysowały się odrazu przy dyskusji nad mandatami dla miast i okręgów przemysłowych. Ludowcy (prof. Buzek i Bagiński) kontynuowali politykę jaskrawo agrarjuszowską, szczególniej p. Bagiński. Tow. Niedziałkowski stwierdził, że w tych warunkach utrzymanie cyfry 360 jest absolutną niemożliwością. Proponuje powrót do 408, względnie przynajmniej dodanie po jednym mandacie Warszawie, Łodzi, Będzinowi, Stryjowi, Chrzanowowi. Ks. Lutosławski nastaje na odebranie 3 mandatów kresom południowo-wschodnim i przydzielenie ich Wilnu, Lidzie i Święcianom. P. Buzek stawia zamiast Święcian — Cieszyn. W głosowaniu zadecydowano zwrócić się do Komisji z propozycją podniesienia ilości mandatów do 364.

Jako votum mniejszości pozostaje: 1) wniosek na dodanie po jednym mandacie okręgom wymienionym wyżej, 2) wniosek na połączenie Katowic i Huty Królewskiej w jeden okręg.

Kronika polityczna

BOJÓWKA CHADECKA.

Wczoraj wieczorem o godz. 8 odbyło się ściśle zakonspirowane zebranie *bojówki chadeckiej* z udziałem jednego z posłów chadeckich. Dziś o godz. 6 odbyć się ma zebranie tejże bojówki.

Uchwały Rady Ministrów.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 21 lipca b. r. obradowała nad środkami polepszenia bytu pracowników państwowych. Pozatem Rada Ministrów na posiedzeniu tem uchwaliła wniosek p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie zakazu pędzenia napojów wyskokowych z pszenicy, żyta i jęczmienia, oraz ich przetworów w kampanii gorzelnianej 1922-3 r. Wniosek p. ministra skarbu o zrównanie wysokości niektórych podatków bezpośrednich; wnioski p. ministra rolnictwa i dóbr państwowych w sprawie zmian własności terytorjalnej zarządów lasów państwowych; w sprawie rozciągnięcia na ziemię Wileńską mocy ustawy w przedmiocie zmiany rosyjskiej ustawy lekarskiej, w sprawie rozciągnięcia na ziemię Wileńską mocy dekretu o organizacji urzędów ochrony lasów, oraz, wniesiony przez p. ministra spraw wojskowych projekt ustawy o obowiązkach i prawach oficerów marynarki wojskowej.

W końcu zatwierdziła Rada ministrów szereg spraw personalnych.

Poselskie zebrania relacyjne.

P. minister spraw wewnętrznych przesłał do wszystkich pp. wojewodów, komisarza rządu m. st. Warszawy oraz delegata rządu w Wilnie okólnik w sprawie poselskich zgromadzeń sprawozdawczych.

Zgromadzenia sprawozdawcze posłów (sejmiki relacyjne) korzystają z absolutnej wolności, t. zn., poseł na Sejm ma prawo zwoływać wszędzie, a nie tylko w swoim okręgu wyborczym, zgromadzenia publiczne, w celu złożenia sprawozdania z działalności swojej. Tego rodzaju zgromadzenia mogą być zwoływane bez uprzednich powiadomień władzy i zabronionemi przez władzę mogą być tylko w tym jedynie wyjątkowym wypadku, kiedy miejsce odbywania takiego zgromadzenia nie odpowiednie jest do takiego celu, ze względu na arterję komunikacyjne.

Jednakże i w tym wypadku nie należy stawiać przeszkód dla przeniesienia takiego zgromadzenia w możliwie najbliższe miejsce, odpowiednie dla odbycia zgromadzenia. Rozwiązanie, lub niedopuszczanie zgromadzeń poselskich z przytoczonego tu powodu, jest bardzo niepożądanem i dopuszczalnem jest tylko, jako ostateczność. Na zgromadzenia tego rodzaju władza deleguje swego przedstawiciela, zgodnie z powyżej podanemi wskazówkami. Jednakże funkcje jego są inne, niż na zgromadzeniach zwykłych. Porządek obrad, treść przemówień posła lub posłów jest zupełnie nietykalną dla przedstawiciela władzy. Kierować się tutaj należy całkowicie art. 6 ustawy z dn. 8 kwietnia 1919 r. o nietykalności członków Sejmu Ustawodawczego (Dziennik Praw 1919 r. Nr. 31, poz. 263), wszakże przemawiać na takim wiecu mogą jedynie posłowie. Inne osoby mogą tylko zwracać się do posłów z zapytaniami i interpelacjami. O ile zaś zachodzą wypadki przemówień nie posłów, zgromadzenie musi być rozwiązane. Pozatem przedstawiciele władzy nie mogą wtrącać się, ani do przebiegu obrad, ani zajść na sali, z wyjątkiem usuwania z sali obrad albo zgromadzenia na żądanie przewodniczącego osób, będących w stanie nietrzeźwym.

Również o ile poseł przemawia na zgromadzeniu zwykłem, przedstawiciel władzy nie może podczas trwania przemówienia wtrącać się ani do przebiegu obrad, ani do samego przemówienia poselskiego.

Zakaz przemawiania (ale nie zadawania pytań) ze strony osób prywatnych obowiązuje jedynie na zgromadzeniach, które pp. posłowie zwołują, korzystając z przywilejów, jakie im nadaje Ustawa z dnia 19 kwietnia 1919 roku o nietykalności członków Sejmu Ustawodawczego, t. zn. z pominięciem obowiązku zgłoszenia lub otrzymania zezwolenia na odnośne zgromadzenia publiczne. W razie, jeżeli pp. posłowie życzą sobie zwoływać zgromadzenie publiczne, na którem również przemawiać mogliby i nie-posłowie — to zgromadzenie takie należy zwołać w drodze normalnej.

Okręty rzeczne dla Polski.

Na podstawie artykułu 339 traktatu wersalskiego, który to artykuł postanawia, że Niemcy mają oddać państwom koalicyjnym i ich sprzymierzonym, zainteresowanym na rzekach międzynarodowych, część niemieckich okrętów rzecznych, zapadł obecnie wyrok rozjemczy amerykańskiego rozjemcy w sprawie okrętów na Odrze. Według wyroku tego ma być odstąpione: Czechosłowacji 35700 ton pojemności statków rzecznych, 5665 HP siły holowniczej i port w Opolu, Lagerplatz. Polsce zaś — 40760 ton pojemności statków rzecznych, 4849 HP siły holowniczej, jako też przystań w Kostrzynie.

***

Specjalna konferencja z ramienia Ligi Narodów w dn. 5 b. m. jednomyślnie uchwaliła następujący wniosek polski w sprawie uchodźców rosyjskich:

„Zważywszy, że obecność licznych uchodźców rosyjskich w niektórych krajach stanowi dla tych krajów znaczny ciężar, konferencja zwraca się z usilnem wezwaniem do innych krajów, szczególnie wielkich krajów imigracyjnych zamorskich z prośbą, aby przyjęły możliwie wielką ilość uchodźców rosyjskich, szukających pracy, oraz aby stosowały jak największą uczynność z wydawaniem wiz na przyjazd i przejazd.

Przeciw rządowi Korfantego.

Ostrowiec.

(Korespondencja własna).

Przed kilku dniami organizacja PPS. zwołała wiec pod hasłem: „Do walki z reakcją".

Tow. poseł Pączek w dłuższem przemówieniu scharakteryzował zabiegi reakcji, zmierzające do całkowitego opanowania rządów w Polsce i nałożenia klasie robotniczej nowych, ciężkich kajdan.

Zebrani wyrazili swoją gotowość do najostrzejszej walki na wezwanie PPS. Okrzykami: Precz z Korfantym! Precz z reakcją! Niech żyje PPS. — zakończył się imponujący wiec robotniczy.

Brześć nad Bugiem.

(Korespondencja własna).

W dn. 16 lipca r. b., w sali kino Koalicja odbył się wiec, na którym tow. Długoszowski wygłosił referat na temat: „Przesilenie rządowe w Polsce".

Po odczycie odbyła się obszerna dyskusja. Przemawiali: tow. tow. Rajczka, sekretarz Zw. zaw. metalowców, Grabowski, Robak i Szyszko.

Przyjęta rezolucja protestuje energicznie przeciwko kandydaturze Korfantego na prezydenta ministrów i zwraca się do Naczelnika Państwa Piłsudskiego z prośbą, by w obecnej, ciężkiej dla kraju chwili, nie ustępował ze swego stanowiska.

TELEGRAMY.

Ostatnie posiedzenie Konferencji Haskiej

UCHWAŁA KONFERENCJI. — W SPRAWIE WŁASNOŚCI CUDZOZIEMCÓW W ROSJI.

Haga, 20 lipca. (PAT). — Końcowe posiedzenie konferencji rozpoczęło się dziś o godz. 4-ej po południu. Na wniosek przewodniczącego przyjęte zostały sprawozdania trzech podkomisji po krótkich przemówieniach odnośnych sprawozdawców. Następnie delegat belgijski zaproponował przyjęcie przez konferencję następującej rezolucji:

Konferencja zaleca uwadze rządów na konferencji reprezentowanych, iż byłoby wskazane i pożyteczne, aby rządy nie popierały czynionych przez ich obywateli usiłowań nabycia własności, która należała przedtem do obywateli nierosyjskich i która była skonfiskowana po pierwszym listopada 1917-go roku. Takież zalecenie będzie skierowane do rządów niereprezentowanych na konferencji haskiej, a decyzja w tej sprawie zostanie przyjęta nie inaczej jak w porozumieniu z temi rządami.

Przedstawiając powyższą rezolucję, delegat belgijski w swem przemówieniu, oświadczając, że ma upoważnienie od p. Charge d'affaires Stanów Zjednoczonych, zakomunikował zebranym, że Stany Zjednoczone przyłączają się do powyższej rezolucji. Po krótkich oświadczeniach delegata włoskiego i francuskiego, propozycja belgijska została przyjęta. Posiedzenie zostało zamknięte po przemówieniu przewodniczącego konferencji, w którem podkreślił pozytywne rezultaty prac konferencji, jednomyślność delegatów, oraz nadzieję osiągnięcia w przyszłości ostatecznego uregulowania spraw, któremi się zajmowała konferencja haska.

ST. ZJEDNOCZONE A PRYWATNE UMOWY.

Haga, 21 lipca. (PAT). — Podczas posiedzenia końcowego Charge d'Affaires St. Zjednoczonych zaznaczył, iż rząd jego nie uznaje umów, zawartych między obywatelami Stanów a sowietami, o ile umowy te naruszają w czemkolwiek prawa obywateli innych państw. Rząd Stanów ma nadzieję, iż inne państwa zajmą podobne stanowisko wobec obywateli amerykańskich.

WYWIAD Z LITWINOWYM.

Haga, 20 lipca. (PAT). W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy, delegat rosyjski Litwinow zaprzeczył przedewszystkiem pogłoskom o rzekomem zamordowaniu Lenina, który obecnie jest zdrowszy i wkrótce zajmie ponownie miejsce na czele rządu rosyjskiego. W sprawie kredytów: Komisja nierosyjska odmówiła wprost kredytów, wobec czego Rosja nie potrzebuje się zajmować sprawą spłat długów. Niepowodzenie konferencji dowodzi, iż niemożliwa jest dyskusja w sprawie mienia prywatnego i długów międzypaństwowych. Litwinow zakończył, wzywając dawnych i przyszłych właścicieli do zwracania się wprost do rządu rosyjskiego.

Jutro (dnia 21 b. m.) delegacja rosyjska wyjeżdża z Hagi.

Bolszewicy pragną nowej konferencji.

Haga, 20 lipca. (Wied. B. K.). — Dzienniki donoszą, że Litwinow wyraził w rozmowie nadzieję, iż po upływie tygodnia mogłaby nowa konferencja podjąć przerwaną pracę i doprowadzić ją do końca.

Przesilenie we Włoszech

„FASZYZM" — PRZYCZYNĄ PRZESILENIA.

Rzym, 20 lipca. (PAT). Obecny kryzys gabinetowy włoski wywołany został przez wewnętrzny stan kraju. Nieustające ekscesy faszystów skłoniły najliczniejsze stronnictwo rządowej większości, mianowicie stronnictwo ludowe (popolari) do przejścia do opozycji. Prezydent Facta w swem expose uzasadniał uprawianą przezeń politykę wewnętrzną, twierdząc, iż chciał łagodnością doprowadzić walczące obozy do opamiętania, widzi jednak obecnie, że metoda ta była zła, i zapowiada, iż rząd zmieni dotychczasową politykę i przejdzie do radykalnej surowości. Zapewnienie to było jednak spóźnione i rząd Facty, jak wiadomo, nie otrzymał votum zaufania.

FASZYŚCI PRZECIW GABINETOWI DE FACTY.

Rzym, 20 lipca. (PAT). — Podczas głosowania nad votum zaufania dla rządu faszyści głosowali przeciw gabinetowi Facty dla demonstracji wobec zapowiedzi premjera radykalnego przeciwdziałania gwałtom wojny domowej. W związku z tem „Piccolo" pisze: Wczorajsza deklaracja Mussolini'ego stwierdza, że we Włoszech niemożliwy jest rząd przeciwny faszystom. Polityka antifaszystowska — pisze dziennik — zaogniłaby sytuację wewnętrzną, doprowadzając do wojny domowej.

STANOWISKO „POPOLARÓW".

Rzym, 20 lipca. (PAT). — Wśród stronnictwa „popolarów", które swojem przejściem do opozycji wywołało kryzys gabinetowy, zaznaczają się dwa kierunki: jeden kierunek opowiada się za wzięciem większej odpowiedzialności za przyszły gabinet, oparty na kontakcie „popolarów" z socjalistami; ten kierunek wysuwa posła Medę na premjera; drugi kierunek wypowiada się za rządem bardziej centrowym i jest przychylny kandydaturze Orlanda.

STRAJKI.

Rzym, 21 lipca. (PAT). — Strajki w Mediolanie i Turynie trwają dalej. W niektórych miejscowościach doszło do starć z policją.

ZABURZENIA W MEDJOLANIE.

Medjolan, 21 lipca. (PAT). (Telegraphen Compagnie). Sekretarz miejscowego związku faszystów Belgri, został wczoraj w nocy zamordowany na ulicy przez komunistów. Faszyści obsadzili następnie lokal komunistów i zdemolowali go.

ZAPOWIEDŹ STRAJKU GENERALNEGO.

Wiedeń, 21 lipca. (PAT).—„Neuestes Wiener Tageblatt" donosi z Rzymu: Centralny wydział związków robotniczych uchwalił wydać proklamację w sprawie strajku generalnego w całych Włoszech. Data strajku będzie ustalona później.

KANDYDACI MINISTERJALNI.

Eilwese, 21 lipca. (PAT). Jako pierwszego kandydata na miejsce de Facty wymieniają Orlando. Na ministra spraw zagranicznych Bonomi'ego, na ministra skarbu Meda.

Koalicyjna kontrola finansów niemieckich.

Eilwese, 21 lipca. (PT). Według urzędowego niemieckiego doniesienia, w czasie rokowań z komitetem gwarancyjnym była dana przedstawicielom delegacji możność dokładnego informowania się o wpływach i rozchodach skarbu, jako też otrzymywania regularnie wszelkich informacji, dotyczących kontroli finansowej. Ministerjum skarbu Rzeszy utworzyło centralę ruchomej służby kontrolnej, aby komitetowi umożliwić od czasu do czasu przekonanie się o skuteczności służby kontrolnej. Komitet gwarancyjny zreasumował wynik swoich prac w memorjale, który na ostatniem posiedzeniu został zakomunikowany rządowi niemieckiemu.

Poincaré o odszkodowaniach niemieckich.

Paryż, 21 lipca. (PAT). Havas. — Prezydent Poincare przesłał delegatowi francuskiemu w komisji odszkodowań memorandum, ustalające odpowiedzialność Niemiec za ich obecny stan finansowy. Memorandum proponuje dalej, aby komisja odszkodowań stwierdziła fakt umyślnego uchybienia ze strony Niemiec, i zażądała nowych gwarancji, w wypadku zaś udzielenia Niemcom moratorjum, co do spłaty przewidzianych rat walorami, memorandum zaleca, aby czas trwania nowego moratorjum nie przewyższał 5, ewentualnie 6 tygodni.

Stanowisko Anglji wobec długów niemieckich.

Londyn, 21 lipca. (PAT). Reuter. Rząd angielski jest za rozwiązaniem zagadnienia długów niemieckich łącznie z kwestją długów koalicyjnych Europy i sprawą odszkodowań wojennych. Podobno zaproszenia na narady w tej sprawie rozesłane będą dopiero po złożeniu przez komisję reparacyjną swego sprawozdania i ustaleniu przez nią swego poglądu na sprawę moratorjum dla Niemiec.

Zatwierdzenie ustawy o ochronie republiki

Eilwese, 21 lipca. (PAT). — Rada Związkowa zaaprobowała uchwaloną przez Reichstag ustawę o ochronie republiki. Ustawa w ten sposób nabyła moc obowiązującą. Przeciwko ustawie głosowali przedstawiciele Bawarji.

Anglja nie udzieli pożyczki Rosji.

Eilwese, 21 lipca. (PAT). Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że rząd angielski tak obecnie, jak i poprzednio, nie zamyśla udzielić pożyczki Rosji Sowieckiej.

Min. Strasburger wyjeżdża do Brukseli.

Haga, 21 lipca. (PAT). Minister Strassburger wyjeżdża do do Brukseli celem omówienia z belgijskim ministrem spraw zagranicznych Jasparem kwestji traktatu handlowego polsko-belgijskiego. Do Warszawy powróci minister w czwartek.

Rada Ligi Narodów.

Londyn, 21 lipca. (PAT). — Rada Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie Nansena z propozycją mianowania komisji dla zbadania sprawy głodu w Rosji. Następnie Rada Ligi Narodów przyjęła rezolucję, zwracającą uwagę rządów państw, będących członkami Ligi Narodów, na wielką doniosłość konferencji, jaką Francja ma zwołać w sprawie epidemji, oraz innych chorób. Delegat angielski Fisher, nawiązując do rezolucji, przyjętej w sprawie epidemji na sanitarnej konferencji w Warszawie, oświadczył, że jest niemożliwem popierać plan, wymagający wydatków w sumie 1 i pół miljona funtów szterlingów, natomiast inny, wymagający dużo mniejszych wydatków, plan wzmocnienia kordonu sanitarnego mógłby przynieść rezultaty, zdaniem delegata angielskiego, najzupełniej zadawalające. Rada Ligi Narodów postanowiła zalecić rządom wzięcie udziału w poniesieniu kosztów w związku z tą sprawą. Wreszcie Viviani, przedstawiając sprawozdanie prowizorycznej komisji mieszanej dla zbadania sprawy rozbrojenia, oświadczył między innemi, że należy w ewentualnym projekcie wziąć pod uwagę wyjątkowe położenie niektórych państw, dające podstawę do ich szczególnego zaniepokojenia co do bezpieczeństwa granic.

Londyn, 21 lipca. (PAT). Reuter. Rada Ligi Narodów powzięła uchwałę, wzywającą komisję współpracy intelektualnej do zbadania środków uzyskania współpracownictwa ludzi nauki całego świata w celu ogłoszenia wynalazków, dotyczących rozwoju wojny chemicznej. Ma to na celu zmniejszenie używania gazów trujących w przyszłych woinach.

Strajk robotników kolejowych w Ameryce

Paryż, 20 lipca. (A. W.) Z Waszyngtonu donoszą, że z powodu strajku kolejowego z planu jazdy wykreślono 150 pociągów. Z rozmaitych miejscowości nadchodzą wieści o niepokojach.

Wiadomosci telegraficzne.

— W związku z próbą irlandzkiej partji robotniczej zwołania narady przedstawicieli wszystkich partji, reprezentowanych w południowo-irlandzkim parlamencie, donoszą obecnie z Dublina, że konferencja ta nie doszła do skutku i została zaniechana z powodu niedostatecznej liczby przedstawicieli, którzy przybyli na konferencję.

— W wyniku konferencji przedstawicieli niemieckiego związku transportowego i związku mechaników-palaczy z przedstawicielami centralnego holenderskiego związku robotników transportowych ogłoszono strajk na wszystkich statkach transportowych i holownikach na Renie. Na skutek tej decyzji komunikacja rzeczna między Holadnją i Niemcami została całkowicie wstrzymana.

— Tymczasowy kierownik rosyjskiego komisarjatu dla spraw zagranicznych, skierował do państw Ententy protest przeciwko blokadzie morza Czarnego przez statki greckie.

— 28,000 robotników przędzalń w Indjach wobec niedojścia do porozumienia co do płac ogłosiło strajk.

— Krajowy komitet bawarskiej partji ludowej powziął jednomyślną decyzję, aby bronić stanowiska Bawarji przeciwko uchwałom Reichstagu w kwestji ochrony republiki. Prezydentowi ministrów i ministrom oraz frakcji w Reichstagu i sejmie uchwalono jednomyślnie wyrazić votum zaufania. Równocześnie obradował zarząd niemieckiej partji demokratycznej, który uchwalił rezolucję, oświadczającą się za uchwałami Reichstagu. Na wypadek zaostrzenia się konfliktu socjalni demokraci planują urządzenie strajku generalnego. Rada gabinetowa odbędzie w sobotę posiedzenie, na którem zajmie się sprawą sytuacji wewnętrznej.

Głosy czytelników.

Jeszcze w sprawie bufetu na stacji Siedlce.

Otrzymujemy następujący list:

Przeczytawszy w Nr. 165 i 166 „Robotnika", wzmiankę o bufecie kolejowym na stacji Siedlce, który M. K. Ż. wydzierżawiło ojcu posła ks. Kaczyńskiego, prosimy o zamieszczenie następującego:

Otóż nas czterech inwalidów wojsk polskich, jeden 100 proc. bez obu nóg, drugi 100 proc. bez obu rąk, trzeci 85 proc., czwarty 50 proc., z których każdy posiada rodzinę, chcemy wyjaśnić, jak M. K. Ż. traktuje inwalidów.

W miesiącu lutym złożyliśmy prośbę, ofertę i wadjum w sumie 125 tys. mk., z nadmienieniem, że zapłacimy czynsz równy najwyższemu z zaofiarowanych w licytacji na dzierżawę bufetu na st. Siedlce.

Chcąc zabezpieczyć sobie lepszą przyszłość, dokładaliśmy wszelkich starań, w celu otrzymania tego bufetu, co dzień byliśmy w M. K. Ż. i z początku nam obiecano, że wspomniany bufet nam wydzierżawią, lecz w końcu, już chyba po odwiedzeniu przez księdza suwerena M. K. Ż., powiedziano nam, że ktoś inny bufet otrzymał.

M. K. Ż. naraziło nas na straty i czteromiesięczne wyczekiwanie. Oto w jaki sposób M. K. Ż. odnosi się do inwalidów.

Inwalidzi W. P.

K. Szot.
A. Nowiński.

Jak Magistrat ściąga podatek od lokali.

Chciałbym zwrócić uwagę na nieprawne postępowanie Magistratu przy wyznaczaniu podatku od lokali, mianowicie:

1) Artykuł 25 ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r. (Dziennik ustaw Nr. 2 — 1922 r. z dn. 14 stycznia, poz. 6) orzeka: „Wysokość podatku określa stosownie do faktycznego komornego, lub wartości czynszowej, na każdy rok podatkowy reprezentacja miejska *z mocą obowiązującą dopiero w 2 miesiące* po ogłoszeniu uchwały. Podatek opłaca się w terminach kwartalnych 1 stycznia, kwietnia, lipca i października."

2) Par. 26 rozporządzenia Ministrów spraw wewnętrznych i skarbu (Dz. ust. Nr. 34 — 1922 r., poz. 294) brzmi: „Podatek od lokali wchodzi w życie w danej gminie w dwa miesiące po ogłoszeniu uchwały reprezentacji miejskiej, określającej wysokość podatku (art. 25)", a art. 24 tegoż rozporządzenia głosi: „Podatek od lokali opłaca się w terminach pierwszego stycznia, pierwszego kwietnia, pierwszego lipca i pierwszego października z góry, *począwszy od wejścia* w życie podatku od lokali w danej gminie (par. 26)".

3) Art. 2 ustawy o podatku mieszkaniowym z uwzględnieniem zmian, zamieszczonych w Dzienniku ustaw Nr. 34 — 1922 r., stronica 512 opiewa: „Wysokość podatku określa stosownie do faktycznego komornego lub wartości czynszowej na każdy rok podatkowy reprezentacja miejska z *mocą obowiązującą dopiero w dwa miesiące po ogłoszeniu uchwały*", zaś art. 29 tejże ustawy ustanawia: „Podatek wpłaca się w kasie miejskiej w terminach kwartalnych: 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca i 1 października".

Wobec powyższego i przyjąwszy pod uwagę, że uchwałę rady miejskiej Ministerjum zatwierdziło w dniu 29 grudnia 1921 r., a statut ogłoszono w dzienniku zarządu m. st. Warszawy w dniu 16-go stycznia 1922, podatek pobierany być może za czas *od 1 kwietnia 1922 r.* Jednakże Magistrat ściąga podatki już za czas od 1 listopada 1921 r. i żąda odrazu zapłaty *za 8 miesięcy*, kamienicznicy zaś, by większą prowizję otrzymać, żądają zapłaty nawet za cały rok 1922 r., czyli razem *za 14 miesięcy*.

Tak jawne pogwałcenie obowiązującego prawa za strony Magistratu jest niezrozumiałe i trudno pojąć, jak może do tego dopuścić p. prezydent miasta — prawnik, były minister sprawiedliwości.

J. M-s.

Stosunki w szpitalu powiatowym w Mińsku Maz.

W poczekalni szpitala powiatowego w Mińsku-Mazowieckim w dn. 14 czerwca b. r. leżał na noszach zbroczony krwią człowiek, oczekujący pierwszej pomocy lekarskiej.

Upłynął kwadrans, dwa, godzina. Ranny, którego silnie opuchłej i zalanej krwią twarzy nie sposób było rozpoznać — ciągle leżał w tej samej pozycji i zajęto się nim dopiero po upływie przeszło godziny.

Stosunki w szpitalu są wogóle opłakane. Służba, która dostaje osiem tysięcy mk. miesięcznie i która traktowana jest w dodatku gorzej, niż pies przez przełożoną szpitala p. Wandę Hornowską — nie może wykonać obowiązków swoich tak, jak należy.

W salach słychać ciągłe wymyślania. Zarówno do służby, jak i do chorych; mówi się tam w sposób ordynarny.

Wartoby zwrócić uwagę na stosunki, panujące w szpitalu w Mińsku Mazowieckim i postarać się o uzdrowienie tych stosunków.

S. G.

Na artykuł pod tytułem „Porządki na kolejach", umieszczony w Nr. 168 „Robotnika" z dnia 23. VI. 1922, Dyrekcja kolei państwowych w Gdańsku wyjaśnia, że przeprowadzone dochodzenia w kasie osobowej na stacji w Gdańsku, wykazały zupełną bezpodstawność zarzutów autora, gdyż kasy osobowe w Gdańsku sprzedają bilety I, II i IIIć klasy do wszystkich żądanych stacji, przyjmując za nie należytość tylko według istniejącej taryfy.

Co do opisanego w artykule tym zajścia na dworcu w Tczewie, Dyrekcja kol. państw. ograniczyć się musi na razie tylko do oświadczenia, że o ile autor artykułu wniesie reklamację, z podaniem dokładnych dat, umożliwiających przeprowadzenie dochodzeń — Dyr. kol. państw. wdroży takowe niezwłocznie i winnego funkcjonarjusza kol. bezwzględnie pociągnie do odpowiedzialności.

Z prowincji.

Nieszawa.

(Korespondencja własna).

Chociaż spotykamy tu na każdym kroku trudności w pracy organizacyjnej ze względu na zajadłą agitację miejscowej N.-D., praca nasza w kierunku uświadomienia robotników postępuje ciągle naprzód. I dziś już możemy być pewni, że przy przyszłych wyborach ludność nie pozwoli się kołtunerji prowadzić na pasku.

Na pasku prowadzi dotychczas tutejszą Radę miejską burmistrz, p. Kazimierz Sobolewski. Po dyktatorsku pragnie on narzucić ludności wszelkie postanowienia, n. p. rozkład podatku miejskiego na bieżący rok, nawet prawa wyłonionej komisji konstytucyjnej p. burmistrz pragnie ograniczyć w dyskusji z Radą miejską, żądając oprócz odpisu powziętej przez kontrybuentów rezolucji, szczegółowego wniosku, celem zapewne uprzedniego ocenzurowania.

A oto, w jaki sposób p. Sobolewski agituje ludzi, chcąc narzucić miejscowym obywatelom swoje przekonania, p. burmistrz potrafi w miejscach publicznych grozić swoim przeciwnikom... wysiedleniem. Podobne zachowanie się p. burmistrza dalej tolerowane być nie może.

Również i gospodarka miejska przedstawia się opłakanie. Ostatnio w bardzo naiwny sposób poruszył on sprawę przeniesienia urzędów starostwa Nieszawskiego z Aleksandrowa-Kujawskiego do Nieszawy. Zamieszczone nawet zostały o tem szumne artykuły w dwóch endeckich codziennych pismach warszawskich, ale i ta sprawa już zamiera. A tymczasem nietylko, że niema mowy o rozwoju miasta, ale z każdym miesiącem zamiera zupełnie tak niegdyś ożywiony ruch w Nieszawie, tak, że przedstawia ono obecnie widok spokojnej wsi. A eksperymenty p. burmistrza wiele nas kosztują...

Pan Sobolewski nie nadaje się na stanowisko burmistrza. Przedewszystkiem konająca Rada miejska powinan się zdobyć na odwagę zrzucenia z siebie paska p. Sobolewskiego.

Aleks-nin.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

NASZA UROCZYSTOŚĆ GÓRNOŚLĄSKA.

Uroczystość objęcia Górnego Śląska, przygotowana przez P. P. S. na niedzielę, dn. 23 lipca 1922 roku zapowiada się imponująco.

Program obejmuje:

1) Zbiórka wszystkich filji P. P. S., C. Z. Z. P. i Związku Polskiej Młodzieży Rob. „Siła" i pokrewnych Towarzystw z ramienia P. P. S. o godzinie 10 i pół przed południem na boisku w Zawodziu.

2) Pochód przez Katowice.

3) Manifestacja na rynku katowickim: a) przywitanie, b) przemówienie tow. tow. posłów na Sejm Ustawodawczy: T. Arciszewskiego, N. Barlickiego, I. Daszyńskiego, A. Hausnera, J. Moraczewskiego, K. Pużaka i T. Regera.

4) Rozwiązanie manifestacji.

Niewątpliwie, że w uroczystościach tych nie zabraknie towarzyszów z całej Rzeczypospolitej.

PODATEK NA FUNDUSZ WYBORCZY.

Konferencja Międzydzielnicowa PPS. z dn. 4 lipca r. b. uchwaliła nałożyć na wszystkich członków Warszawskiej org. PPS. podatek w wysokości mk. 1000 jako podatek wyborczy. Suma ta winna być wpłacona do kasy O. K. R. w ciągu lipca. Każdy towarzysz wpłaci w swojej dzielnicy i wzamian otrzyma pokwitowanie z podpisem i pieczątką: „Na warszawski fundusz wyborczy PPS." Pokwitowanie to należy wkleić do legitymacji partyjnej. Towarzysze, mieszkający w śródmieściu, mogą wpłacać bezpośrednio w Sekretarjacie O. K. R. tow. Wysiadeckiej od godz. 9—1 i od 5—7 (Al. Jerozolimskie 6). Wzywamy wszystkich towarzyszy do jak najpilniejszego wykonania powyższej uchwały.

Warszawski Okr. Kom. Rob. PPS.

Dzielnica Mokotowska. Sekretarjat dzielnicy i wydziały Ewidencyjny i Finansowy czynne są codziennie od g. 5 i pół do 8 wiecz.

Ruch zawodowy:

Zarząd Zw. Zaw. Pracowników Przem. Metalowego Rzplitej Pol. wzywa wszystkich członków Związku na nadzwyczajne walne zebranie które odbędzie się we wtorek, d. 25 lipca r. b. o g. 6 wieczorem w sali Związku Pracowników Handlowych — Sienna Nr 16. Na porządku dziennym sprawa poprawy bytu.

Baczność, ręczni trykociarze! W niedzielę, d. 23 b. m. w lokalu Związku, Wolska 52, odbędzie się zebranie ręcznych trykociarzy. Proszeni są przybyć na zebranie członkowie i niecłonkowie Związku. Sprawy b. ważne.

Baczność, piekarze! Zarząd Sekcji piekarzy Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. zawiadamia towarzyszy piekarzy, iż dnia 23 b. m., w niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się walne zebranie Sekcji Piekarzy w lokalu Metalowców, Leszno 53 (I piętro). Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór Prezydjum. 2) Sprawozdanie z działalności. 3) Sprawa wykorzystania urlopów do 1-go października. 4) Unormowanie pracy i fajerantów. 5) Listy Zw. Mącznego w sprawie połączenia. 6) Sprawa cennikowa. 7) Sprawa chłopców i pomocników. 8) Wolne wnioski. Prawo wstępu mają członkowie Sekcji Piekarzy Zw. Rob. Przem. Spoż. za okazaniem książeczki członkowskiej.

Zarząd Związku Zaw. Robotników Przem. Drzewnego zawiadamia wszystkich członków, że w dniu 30 b. m. o g. 10 rano odbędzie się zebranie kwartalne w lokalu Związku ul. Chłodna Nr. 10 z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokułu z ostatniego zebrania. 2) Sprawozdanie z działalności: a) Zarządu b) Kasowe c) Komisji Rewizyjnej, d) Komisji Kult.-Oświat. 3) Sprawy organizacyjne a) Sprawozdanie z 4-go Zjazdu Robotników Przemysłu Drzewnego. 4) Sprawozdanie z 2-go Kongresu Zw. Zaw. 5) Wolne wnioski. Wstęp za okazaniem książeczki członkowskiej. Prawo uczestniczenia w zebraniu mają tylko ci członkowie, którzy opłacili składki członkowskie za m. czerwiec.

Konferencja robotników przemysłu naftowego. Z Drohobycza piszą nam: W niedzielę, 16 lipca obradowali w sali Kasy chorych w Drohobyczu przedstawiciele robotników z kopalń, rafinerji i warsztatów mechanicznych przemysłu naftowego, którzy w liczbie 45 zjechali się z Krośnieńskiego Borysławskiego i Bitkowskiego zagłębia, oraz z Trzebini i Dziedzic. Przybył również tow. poseł Żuławski.

Konferencję zagaił tow. Suwała, przedstawiając, że komisja dla regulacji płac odwołuje się do zebranych, czy umowę, obowiązującą w przemyśle naftowym, utrzymać nadal, czy wypowiedzieć. Przewodniczącym wybrano tow. M. Bobrowskiego, sekretarzował tow. Sum.

Wszyscy delegaci użalali się, że podwyżki płac nie idą w tym samym stosunku w górę, jak drożyzna. Cyfrowe zestawienia, według urzędowych źródeł przedłożył tow. Węglowski. Rezolucja tow. Topinka, wskazująca na konieczność dobrego przygotowania akcji przez wzmocnienie szeregów związkowych, dopilnowanie ich zwartości — by uzdolnić je do walki i we właściwym momencie wystąpić — uzyskała w imiennem głosowaniu znaczną większość.

Rozmaitości.

Clemenceau i Joanna d'Arc.

Clemenceau opowiada następującą anegdotkę. Pewnego dnia po wojnie poszedłem na spacer do ogrodu. Słyszę, że ktoś o mnie mówi. Zwolniłem kroku. Matka mówi do dziewczynki: „To p. Clemenceau!" — A kto to p. Clemenceau? — pyta dziecko. — To wielki człowiek. — Dlaczego? — pyta dalej dziewczynka. — Uratował ojczyznę — woła matka. — To tak, jak Joanna d'Arc? — ciągnie dalej dziecko. — Tak, tak samo jak Joanna d'Arc — woła matka. — A więc czemu go nie spalili? — pyta dziewczynka. „Widzi pan — kończy Clemenceau — ja wciąż czekam, aż mnie spalą..."

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 5900 — 5850 — 5845.
Marki niemieckie 12.20 — 12.25 — 12.07 i pół.
Paryż 481 — 485 — 483.
Londyn 26,000 — 25,575 — 25,900.

Budowa okrętów handlowych. W r. 1921 wybudowano na świecie ogółem 4.341.679 ton nowych okrętów handlowych, o 1.520.000 ton mniej, niż w roku 1920, ale o 1 miljon ton więcej, niż w roku 1913, który to rok przed wojną był rekordowym pod względem ilości nowowybudowanych okrętów handlowych.

Dr. Jan AŁAPIN Królewska № 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5—7½ w.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Pod wpływem przesuwającego się ku południowo-wschodowi wyżu barometrycznego nastąpiło wczoraj w Polsce ogólne polepszenie się stanu pogody; tylko w Polsce północno-wschodniej przeważało jeszcze zachmurzenie dość duże i deszcze. Temperatura rano wahała się w granicach od 10 (Lublin), do 17° C. (Poznań), popołudniu od 17 do 23° C. (Poznań).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19.4°, najniższa 11.2°; w Zakopanem 18°, najniższa 7°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pogodnie, cieplej.

Ochrona pól od gąsienic. Komunikat stacji ochrony roślin. Stacja ochrony roślin T. O. W. otrzymała zawiadomienie, że w pow. lidzkim na bobie, grochu i kartoflach wystąpiła w zatrważającej ilości gąsienica sówki, Błyszczki gammy czyli Jarzynówki, niszcząc w zupełności plantacje tych roślin. Bardzo możliwe, że i w innych powiatach kresowych szkodnik ten również występuje. Należy pola opanowane przez szkodnika, oddzielić rowem od pól nieopanowanych i w rowie tym gąsienice rozgniatać, aby nie dopuścić szkodnika do roślin niezniszczonych. W nocy gąsienice nie wędrują.

Bliższych informacji o zwalczaniu błyszczki mogą udzielić: Państwowe instytuty w Puławach i w Bydgoszczy. Stacja ochrony roślin w Warszawie, Bagatela 3 i Stacja ochrony roślin w Dublanach.

Budowa stacji radjotelegraficznej. Praca nad utworzeniem wielkiej stacji radjotelegraficznej w Warszawie, jest w pełnym toku. Stacja będzie się mieściła na forcie Cytadeli. Aparaty dla nowej stacji już przywieziono z Ameryki do Gdańska, zaś w krótkim czasie zostaną dostarczone na miejsce. Rozpoczęto budowę budynków na stację nadawczą, która już jest na ukończeniu. Montaż wież jest również rozpoczęty i do końca r. b. ma stanąć 5 wież. Stacja odbiorcza ma stanąć około Grodziska, gdzie w tym celu zakupiono odpowiedni budynek t. zw. „Czerwony Dwór". Na wybrzeżu Ameryki Północnej oddaje „Radio-Corporation" do rozporządzenia Polski jedną stację, która będzie nadawać depesze do Polski, a jednocześnie będzie stacją odbiorczą depesz z Polski. Koszt całego urządzenia wyniesie około miljona dolarów. Suma ta będzie podlegać spłacie ratami w ciągu kilku lat. Wielka stacja radjo-telegraficzna zostanie prawdopodobnie uruchomiona przy końcu roku bieżącego, zaś najpóźniej w pierwszym kwartale roku przyszłego (A. W.).

Ostrzeżenie. Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej ostrzega przed niejakim Stefanem Czerkies-Kwiatkowskim, który już to osobiście, już to przez akwizytorów wyłudza przy pomocy podrobionych dokumentów i podrobionych pieczęci bardzo poważne kwoty rzekomo na ogłoszenia w „Informatorze Handlowo-Przemysłowym na Rzeczypospolitą Polską, z Wileńską Gdańsk i Górny Śląsk", który ma być wydawnictwem raz „Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie", to znowu „Zarządu Związku Inwalidów Wojennych Litwy Środkowej w Wilnie", wreszcie Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie".

Wysyłani przez szantażystę akwizytorzy legitymują się legitymacjami, wystawionemi na papierze kredowym, mającemi z lewej strony drukowane godło państwowe i napis „Wydział Wykonawczy Zarządu Związku Inwalidów Wojennych Ziemi Wileńskiej, Wilno, Ostrobramska 19", dalej treść: „Wilno, dnia . . . 1922 r. Upoważnienie Nr. . . . Niniejszem Zarząd Związku Inwalidów Wojennych upoważnia p. . . . . do przyjmowania wszelkich zleceń dla Wydawnictwa p. t. „Informator Handlowo-Przemysłowy na Rzeczpospolitą Polską, Ziemię Wileńską, Gdańsk i Górny Śląsk", oraz do inkasowania należności za kwitami kasowemi. Upoważnienie ważne na . . . . Przewodniczący . . . , sekretarz . . . . ". Pod spodem pieczęć okrągła z godłem państwowem i napisem „Wydział Wykonawczy Zarządu Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie".

Podpisy przewodniczącego i sekretarza wykonane widocznie jedną ręką, atramentem zazwyczaj czerwonym

Oddział Likwidacji Demobilu Wojskowego

sprzedaje

Worki jutowe i papierowe, młocarnie, krypy, platformy i ich części, szmelc, wały żelazne, lampy karbidowe, tarcze i koła od kolejek wązkotorowych, pompy, szkło tłuczone, kuźnie polowe, przyrządy ciesielskie i kowalskie, wozy, motocykle . . . **w Warszawie**

Lokomobile, materjały elektrotechniczne, zbiorniki żelazne, platformy, beczki, szkło tłuczone, szmelc, urządzenia mleczarni, windy modele drewniane, odpadki parciane, ładunki do Minimaxów, trzonki drewniane, lasy do chleba . . . . **w Wilnie**

Waga stołowa, kasa ogniotrwała, wentylatory, pompy, lokomobile, karawan, omnibus, magazyn z ryglówki, walce młyńskie . . . . . **w Łodzi**

Motor z pługa, przyrządy rolnicze i żniwne . . **we Lwowie**

Szczegóły patrz: **„DEMOBIL“ zeszyt 41.**

Termin składania ofert 9 sierpnia 1922 r.

Powrót polskiej inteligencji z Rosji. Przybył do Wilna pierwszy eszelon, składający się w znacznej części z optantów, który wyruszył z Piotrogrodu dnia 1 lipca. W obecnym eszelonie większość stanowi inteligencja, między innymi najwybitniejsi przedstawiciele kolonji polskiej w Piotrogrodzie.

WYPADKI.

UJĘCIE SPRAWCZYNI MORDU W INOWROCŁAWIU.

Jak już pisaliśmy przed kilku dniami, w nocy z 12 na 13 b. m. w Inowrocławiu, w mieszkaniu, w domu ochrony żydowskiej przy ul. Poznańskiej został zamordowany za pomocą poderżnięcia gardła brzytwą, 50-letni Berek Bregman, właściciel kontoru zagranicznych żurnali mód, form i mamekinów, zamieszkały w Warszawie przy ul. Karmelickiej Nr. 11.

Bregman przyjechał do Inowrocławia na leczenie do solanek i miał zamiar bawić 6 tygodni, poczem zamierzał wyjechać do Wiednia i Paryża po modele na sezon jesienny i zimowy oraz załatwić sprawy pieniężne w kilku firmach zagranicznych. W tym celu, wyjeżdżając z Warszawy, Bregman zabrał z sobą 1.000.000 mk. polskich i drugi miljon również gotówką w walucie zagranicznej (franki i marki niemieckie).

Dnia 13 b. m. rano znaleziono Bregmana z poderżniętem gardłem na podłodze w kałuży krwi, okno na parterze było otwarte i szyba wybita oraz stwierdzono brak portfelu z wspomnianą sumą gotówki, zegarka srebrnego, dewizki złotej, takiejże bransoletki i obrączki oraz wszelkich dowodów i rachunków.

W godzinę po stwierdzeniu zbrodni funkcjonarjusze policji śledczej w Inowrocławiu już wiedzieli dokładnie, kto był sprawcą ohydnego mordu rabunkowego — 21-letnia Janina Józefiakówna, rodem z kutnowskiego, zamieszkała wraz z rodzicami w Motwoch pod Inowrocławiem. Prowadząc dochodzenie, wywiadowcy dowiedzieli się, że w przeddzień zabójstwa bawiła w mieszkaniu Bregmana jakaś młoda kobieta i rozmawiała z nim po rosyjsku. Upewniwszy się, że morderczynią była Józefiakówna, znana na bruku Inowrocławia z niemoralnego prowadzenia się, wywiadowcy wraz ze służącą (świadkiem) pojechali samochodem do mieszkania rodziców Józefiakówny, gdzie dowiedzieli się, że nie była ona w domu od 2-ch dni. Po okazaniu fotografji Józefiakówny, służąca poznała w niej ową kobietę, która w wigilję morderstwa rozmawiała z Bregmanem po rosyjsku.

Wtedy, po otrzymaniu pewnych informacji wywiadowcy pojechali do Krakowa, do koleżanki Józefiakówny, z którą razem służyły w Legji Ochotniczej Kobiet. Tam wywiadowcy dowiedzieli się, że Józefiakówna w przeddzień ich przyjazdu wyjechała prawdopodobnie do Warszawy. Wspomniana koleżanka doręczyła wywiadowcom list, pisany przez zbrodniarkę d. 12 b. m. Z treści tego listu można wywnioskować, że planowała ona już dokonanie mordu.

Z dalszych ciekawych zeznań koleżanki Józefiakówny wynika, że przyjechawszy do niej zbrodniarka miała rany na rękach i czole, które sobie obandażowała. Zapytywana przez koleżankę, w jakich okolicznościach odniosła rany, zbrodniarka oświadczyła, że jakoby w Ząbkowicach przycięto jej rękę w drzwiach wagonu, przyczem rozbiła szybę w oknie. Odjeżdżając Józefiakówna oświadczyła, że widzi się już ostatni raz, gdyż po przyjeździe do Warszawy, zastrzeli się.

W ślad za zbrodniarką jechali wywiadowcy, lecz trafi zrządził, że Józefiakówna przyjeżdżała i wyjeżdżała na dzień przed przyjazdem ich do danego miasta. Wobec tego niestrudzeni wywiadowcy w czasie drogi wysyłali depesze. Odniosło to pożądany skutek, gdyż na piąty dzień po dokonaniu zbrodni morderczyni wpadła w zastawione sieci i została aresztowana w Kutnie przez miejscową komendę policji, dokąd pojechała do swych krewnych.

Wobec niezbitych dowodów rzeczowych, w postaci pozostawionej na miejscu zbrodni swojej zakrwawionej koszuli oraz brzytwy, którą skradła ojcu swemu, Józefiakówna z całym cynizmem przyznała się do zbrodni. Zrabowany przeszło 2-miljonowy łup odzyskano; brakuje tylko kilkunaście tysięcy marek, które zbrodniarka wydała w ciągu 5 dni po zbrodni. Po wystąpieniu z szeregów Legji Ochotniczej Kobiet, Józefiakówna pracowała jakiś czas w fabryce w Inowrocławiu, poczem prowadziła rozwiązłe życie. Ojciec Józefiakówny był odźwiernym w miejscowej cukrowni, lecz za kradzież został zwolniony i obecnie jest bez zajęcia. Przed oddaniem pod sąd w Inowrocławiu, zwyrodniała zbrodniarka będzie przywieziona do Warszawy.

Wykrycie kradzieży. W ubiegłą środę, d. 19 b. m. około g. 7 rano przed dom Nr. 13 przy ul. Granicznej zajechała platforma. Kilku ludzi otworzyło sklep skór i pasów p. f. Anker i Goldberg i władowali do platformy 10 kręgów pasów do maszyn, poczem najspokojniej odjechali. Zabrane pasy przedstawiały wartość 10 miljonów marek. Pasy zabrano w oczach licznych przechodniów i stróża domu, który zamiatał sobie spokojnie ulicę, nie podejrzewając, że to są złodzieje. W niespełna pół godziny, gdy Anker przyszedł by otworzyć sklep, zastał go już otwartym przez złodziejów. Wszczął też natychmiast alarm i zawiadomił o kradzieży urząd śledczy. Zarządzone natychmiast przez urząd śledczy dochodzenie, doprowadziło do wykrycia 2 osób, zamieszanych w kradzieży. Mianowicie stwierdzono, że pośredniczył przy sprzedaży skradzionych pasów niejaki Josek Jankielewicz (Chłodna 66), który porozumiewał się z jednym z uczestników kradzieży, którym okazał się znany policji kasiarz międzynarodowy Szpryngfeder. Obu aresztowano. Poszukiwanie wspólników Szpryngfedera trwa dalej.

Podejrzany poszukiwacz rewolwerów. Onegdaj aresztowany został niejaki Abram Strakun, rzekomo pochodzący z Wilna, który chciał nabyć w Spółce Myśliwskiej 50 rewolwerów, jakoby dla straży granicznej w Wilnie. Znaleziono przy nim pół miljona marek i 30 dolarów. Ponieważ dla instytucji rządowych, według przepisów, nikt prywatny broni nabywać nie może, Strakuna aresztowano, a do Wilna wysłano terminową depeszę dla wyjaśnienia sprawy. Odpowiedź dotychczas nie nadeszła.

Złodziej z uniwersyteckiem wykształceniem. Jankiel Felc, kupiec, zamieszkały przy ul. Wroniej Nr. 4, poszukiwał cukru, po tańszej cenie i natknął się na młodego pośrednika, którego przedstawiał mu Rachela Aksenrus (Miedziana 20) właścicielka sklepu przy placu Kazimierza Wielkiego. Pośrednikiem tym był młody i elegancki mężczyzna. Wziął on od Felca 30.000 mk. zadatku i cukier miał dostarczyć zaraz. Zabrawszy pieniądze, więcej się nie pokazał. Felc, jak to się mówi dzisiaj wpadł, ale trudno, nie on jeden dzisiaj wpada. Aż oto onegdaj, przechodząc ul. Leszno, Felc spostrzegł jadącego w dorożce tego samego młodzieńca, który go „nabił“ na 30.000 mk. Natychmiast wszczął alarm i przy pomocy przechodniów oraz posterunkowego, dorożkę zatrzymano i młodego eleganta zabrano do III komisarjatu. Potrzeba nieszczęścia, że wpłynął papier w tą samą porę, iż pewien młody jegomość z Warszawy pobrał od Braci Rubinstein w Radomiu 20.000 mk. zadatku na cukier i wziąwszy ich chłopca, który miał ów cukier przywieźć z jakiegoś magazynu, ulotnił się, zostawiwszy chłopca w bramie pewnego domu. Rysopis podany w korespondencji zupełnie odpowiadał aresztowanemu elegantowi, którym okazał się Dawid Kleiner, zamieszkały przy ul. Złotej 40, b. student politechniki w Paryżu. Odesłano go do urzędu śledczego, gdzie stwierdzono, że Kleinert operował w ten sposób od dłuższego czasu i dokonał już licznych tego rodzaju oszustw. Między innemi w czerwcu r. b. sprzedał on w ten sposób Sylberszacowi (Żelazna 80) bielidło, pobrawszy od tegoż 80.000 mk. zadatku i bielidła nie dostarczył. Przyznał się on do tych oszustw i na swoje usprawiedliwienie wyjaśniał, że zmuszony był do tego wymaganiami żony swej, która musiała się ubrać, na co jego stać nie było. Osadzono go w areszcie.

(m). **Strzały przy ul. Górczewskiej.** Do przechodzącego ul. Górczewską wczoraj w nocy Antoniego Geca przed parkanem domu Nr. 4 dano 5 strzałów z rewolweru, lecz wskutek ciemności żadna kula go nie trafiła. Sprawców zbrodniczego zamachu zatrzymał policja 3-go komisarjatu. Są to: Mieczysław Dajnowski (Górczewska Nr. 11), Teofil Bochyński (Wolska Nr. 71) i Czesław Janiak.

(m). **Odebrane łupy.** 384 szpulki nici angielskich, czarnych i białych z firma: „J. P Coats“ Nr. 40 odebrał wywiadowca ekspozytury śledczej przy 5-ym komisarjacie od Eugenji i Reginy siostr Rotbard z ul. Błońskiej Nr. 7. Nici te pochodzą z kradzieży i są do odebrania w 5-ym komisarjacie.

— Również z 5-go komisarjatu przodownik zatrzymał na ul. Pawiej Surę Rajszbaum (nigdzie nie meldowaną), która niosła domok, zawierający 9 sztuk bielizny stołowej i pościelowej, 20 sztuk wyrobów platerowanych i płaszcz męski, nieprzemakalny. Rzeczy te, również pochodzące z kradzieży, są do odebrania w 5-ym komisarjacie.

(m). **Samosąd nad złodziejem koni.** We wsi Iwowe tejże gminy w pow. mińsko-mazowieckim mieszkańcy miejscowi schwytali na gorącym uczynku kradzieży konia, znanego i kilkakrotnie karanego już więzieniem złodzieja koni, Jana Kublika, dezertera. Na alarm zbiegło się kilkudziesięciu mieszkańców tej wsi, uzbrojonych w kije, widły, kłonice, orczyki i cepy, którzy dokonali samosądu nad złodziejem, wymierzając mu karę doraźną na miejscu przestępstwa. Silnie pobitego, z połamanemi żebrami i rękami oraz ranami na całem ciele Kublika, przewieziono na posterunek policyjny w Latowiczu, gdzie w pół godziny potem złodziej zmarł. Zwłoki zabezpieczono do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „R. U. R.“. W próbach B. Shawa „Candida“.

Teatr Polski. Dziś, jutro i w poniedziałek „Górą serce“. Od dzisiaj kasa zamawiań rozpoczyna sprzedaż biletów na wtorkową premjerę sztuki Bernsteina „Bakarat“ (La Rafale).

Teatr Mały. Dziś i codziennie „Głuszec“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Oj, młody, młody“. W próbach komedja w 3 aktach Bogdana Katerwy „Urwis“.

Teatr Reduta. Dziś „Judasz“ Tetmajera. Jutro po raz ostatni „Przechodzień“.

Teatr Komedja. Dziś i codziennie „Strażnik cnoty“.

Teatr Nowości. Dziś wznowienie „Róży Stambułu“ z Lodą Rogińską.

Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Zwarjowana kucharka i bolszewik“.

Obcasy Gumowe BERSON

są niezrównane w jakości i utrzymaniu fasonu są trwalsze i tańsze od skóry

BERSON-KAUCZUK

Jeneralny reprezentant **HENRYK ISZ, Warszawa, Kramy Nalewkowskie,** tel. 234-00. Adres telegr.: „Iszgum“ Warszawa.

ZĘBY sztuczne

Korony, mostki, przeróbka starych zębów. Reparacje na poczekaniu. Robota solidna. Przy pracowni gabinet Lekarsko-dentystyczny. **Niezamożnym ustępstwo.** Żelazna 55. Wejście z Łuckiej 2, m. 8.

NA RATY

Ubrania i Palta Męskie, Damskie i Dziecięce Gotowe i na Obstalunek

z najlepszych materjałów KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH. Wykonanie pierwszorzędne poleca Firma

„Centropol“ w Warszawie,

ul. Długa 19, tel. 509-63.

Krawiec W. KLIJANOWICZ

wydaje na raty i za gotówkę Ubiory męskie oraz przygotowany duży wybór palt

Chłodna 38—24.

NA RATY!

Tanio i elegancko może się ubierać każdy w pracowni ubiorów męskich i damskich

N. SOBOL

Warszawa, Leszno 73 m. 1. Tel. 223-42.

UWAGA: Na składzie wielki wybór materjałów angielsk. i krajowych.

Daję na raty

miesięcznie lub tygodniowo **ubiory męskie i okrycia damskie.** Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich **D. Bećko, Elektoralna 45. Telefon 511-45.**

NA RATY

daję **każdemu** najsolidniejsze ubiory męskie. Ceny i warunki dla **każdego** przystępne.

Ś-to Jerska 30 m. 49, 3-cia brama—parter.

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 3-go sierpnia 1922 r. o godz. 10 rano w drukarni „Hacefira“ przy ul. Leszno № 54, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tejże drukarni oszacowanych na Mk. 305.102, składających się z jednej maszyny drukarskiej (rotacyjnej) na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul Solec Nr. 93).

Warszawa, dn. 19.VII 1922 r.

KOMISARZ
Kasy Chorych m. Warszawy
Sell.

Wagi

odważniki i miary stemplowane po cenach fabrycznych Pracownia **T-wa „Miernik“** Koszykowa № 67, telefon 143-48. Reperacje i stemplowanie.

Dr. S. UZDAŃSKI chor. wewnętrzne **Graniczna 4, tel. 92-57.**

Dr. Brams wenerolog z Petersburga. Choroby wener., skórne i płciowe. **Nowy-Świat 46—18.** Do godz. 9½ r., 12—3 i 4—7.

Dr. J. Zalewski przeprowadził się. Choroby skórne i weneryczne. Targowa 84. Od 5 do 7 popoł.

FOTOGRAFUJCIE SIĘ u „Leonara“
21 Nowy Świat 21
6 fotogr. retusz. Mk. 400.
12 „ „ „ 500.
Portrety wykwintnie wykonane

Dr. med. Feldhusen b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

Dr. M. Altfeld b. st. ord. szp. **Zielna 12—2, tel.** 252-34. Chor. wener. skóry, płciowe do g. 9 i pół r. i od 5—7 pp. Panie i dzieci 4—5.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Dr. med A. BEATUS Chor. **weneryczne i skórne.** Przyjmuję od 2—3 i 5—8. **Sienkiewicza 12, m. 30, t. 73-06.**

Dr. M. Berkman b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfilis. **Zielna 42,** tel. 42-11, do 10 r. i od 2—7.

Dr. J Ehrenkreutz b. ord szpit. Choroby **skórne i wenerycz. LESZNO 47** od 1—2 i 5½—7½.

Dr. med. DUBROWICZ b. lekarz klinik wiedeńskich. **Wspólna 52,** tel. 141-05. Chor. **wener., skóry i kosmetyka** do 10 rano i od 5 — 7.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

GARNITURY 2 marynarkowe męskie prawie nowe po 20 tysięcy mk., 2 palta jesienne męskie modne prawie nowe po 22 tysiące, sakpalto najmodniejsze 16 tysięcy Piękna 64—11. Handlarze wyłączeni.

Kupuję stare płyty do gramofonów. Gęsia 33—15 od 10-ej—4-ej.

Majstrowie zdolni potrzebni do głębokich studzien artezyjskich. Leszno 67, m. 35.

Nauka bez pomocy korepetytora: Matematyka, Łacina, Literatura polska, Języki obce Wydawnictwo Wajnera Bielańska 5. (1-sze piętro front) Na żądanie katalog.

NA RATY! ZĘBY sztuczne bez podniebienia, korony, mostki, reparacja w przeciągu 2 godzin, wykonywa punktualnie, sumiennie, po cenach przystępnych. Laboratorjum zębów sztucznych H. Ratuszniak, Leszno 36. Telefon 274-49. Uwaga: druga brama, drugie piętro, mieszkania 26.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

Nagrody 40.000 mk. za zgłoszenie dokumentów Pizonia zgubionych z teczką. Depeszować: Włodzimierz Wołyński, skrzynka pocztowa 6, Pizoń.

OBUWIE! Ceny konkurencyjne. Jerozolimska 19.

PALTA letnie, jesienne, garnitury marynarkowe ostatnie fasony, najmodniejsze desenie. Szycie garniturów z własnych i powierzonych materjałów od 30 tys. nicowanie i przeróbki futer. Za gotówkę i na raty. Woyno, Żórawia 25, m. 3. Uwaga: I-e piętro front.

Płyty zgrane połamane kupuję lub zamieniam na nowe. Płacę najwyższą cenę. Przyjmuję się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

3 PALTA jesienne najmodniejsze męskie eleganckie mało używane po 35 tysięcy mk. sprzedam zaraz. Złota 34 — 20. Handlarze wyłączeni.

Tygle grafitowe oryginalne Noltego najtaniej sprzedaje firma Poznański, Marszałkowska Nr. 72.

Ubiory męskie w olbrzymim wyborze najmodniejsze wyprzedajemy za bezcen. Chmielna 49, m. 5.

WYPRZEDAŻ posezonowa niżej kosztu. Suknie: trykotowe od 4.500 mk., kretonowe 3.500, eleganckie etaminowe — 8.000, wełniane 6.000 — Szlafroki kretonowe 3.000. Płaszcze letnie 10.000, nieprzemakalne 15.000. Palta zimowe z futrzanemi kołnierzami, pluszowe i welurowe od 25.000. Peleryny i płaszcze jedwabne poleca Br. Unkiewicz, Hoża 54—2.

Zegarków zegarów, budzików wszelkich, (nawet najbardziej uszkodzonych) reparacja tania, gwarancja roczna. „Fortuna“, Nowy-Świat 10. Telefon 140-58.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.